Nr. 49. Wtorek, 2 Marca 1886. Rok 76.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedyńczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa nr. 29. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.
Telefonu redakcyi nr. 88.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., półrocznie 8 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej", otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca lub od 1 lipca do końca grudnia; ćwierćroczni i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 cnt., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył Najwyższem postanowieniem z dnia 23 lutego b. r. radcy ministeryalnemu Franciszkowi Leitner von Leitenau nadać najmiłościwiej tytuł i charakter szefa sekcyi, a radcy sekcyjnemu Jerzemu Sonderleittner tytuł i charakter radcy ministeryalnego, dalej zamianować najmiłościwiej posiadającego tytuł i charakter radcy ministeryalnego radcę sekcyjnego Karola Jaschik rzeczywistym radcą ministerstwa, posiadających tytuł i charakter sekretarzy ministeryalnych Jana Lacroix i dr. Edwarda von An der Lan zu Hochbrunn, rzeczywistymi radcami sekcyjnymi, a mianowicie ostatniego *extra statum*, zaś starostę powiatowego Franciszka von Bauer-Bargehr, sekretarzem ministeryalnym w ministerstwie obrony krajowej.

Jego Ekscelencya Pan Namiestnik zamianował asystenta rachunkowego Hieronima Ocharskiego prowizorycznym oficyałem, a praktykanta rachunkowego Izydora Bilińskiego prowizorycznym asystentem w biurze rachunkowem c. k Namiestnictwa.

C. k. Rada szkolna krajowa zamianowała nauczycielkę tymczasową Anielę Łękawską w Nowem mieście, rzeczywistą nauczycielką szkoły etatowej w Nowem mieście.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 2 marca

Komisya wojskowa Izby deputowanych zajmowała się w tych dniach bardzo żywo przekazanem jej przedłożeniem o pospolitem ruszeniu, a odnośne obrady nabrały podwójnego znaczenia skutkiem udziału w dyskusyi pana Ministra obrony krajowej, hrabiego Welsersheimba, który w obszernym wywodzie wyjaśnił szczegółowo zapoznawaną bądź umyślnie, bądź z nieświadomości, kwestyę, w jakich rozmiarach i w jakim celu ma rozpocząć obowiązywać ustawa o formacyi pospolitego ruszenia. Z szczególniejszym naciskiem pan Minister podniósł przepis, w którym mowa o przeznaczeniu żywiołów pospolitego ruszenia do zastępowania armii stałej i obrony krajowej, pragnąc w istotnem przedstawić świetle zakres działania, jaki wyznacza ustawa Rządowi, ewentualnie zarządowi wojennemu, gdyż ten właśnie przepis dał powód prasie opozycyjnej do podnoszenia najcięższych rekryminacyj, rzucania podejrzeń i krzewienia zaniepokojenia. Hrabia Welsersheimb oświadczył kategorycznie, że tylko w tym razie, gdyby w czasie wojennym, ustanowiona dla utrzymania stałej armii na oznaczonej stopie, rezerwa uzupełniająca nie wystarczała, lub gdyby obrona krajowa nie mogła pokryć własnemi zapasami ściśle określonych zaciągów, w takim tylko razie mogłyby być powołane pod broń, i to ściśle w miarę nieodzownej potrzeby, żywioły pospolitego ruszenia. Wypadki zaś tego rodzaju, przewidywane w ustawie, nie będą powtarzały się z pewnością zbyt często, owszem pozostaną wyjątkowemi, a i w tych razach zarząd wojenny nie będzie apelował do drugiego powołania (od 38 do 42 roku życia), lecz do sił młodszych, posiadających potrzebne kwalifikacye dla odbywania służby wojskowej i pomagania w sposób odpowiedni armii stałej i obronom krajowym. Dalsze wywody pana Ministra mogą tylko rozprószyć do reszty pojawiające się tu i owdzie obawy i natchnąć zaufaniem do nowej instytucyi. Mowca zbijał zwycięzko zarzuty podnoszące się z powodu rzekomych ciężarów, jakiemi grozić ma nowa ustawa ludom Monarchii, wykazywał bezzasadność argumentów nieprzyjaznego Rządowi obozu, jakoby pospolite ruszenie mogło być „w krótkiej drodze" wysłanem po za granice państwa, i uzasadniał, że państwo nie dopuści się krzywdy wobec ludności jeżeli w nadzwyczajnych wypadkach pewną część zdrowych i silnych mężczyzn pociągnie do służby sanitarnej, etapowej, dla obrony granic, lub wreszcie wypełnienia luk w armii operującej. Nowoczesne wojny z nowoczesnemi udoskonalonemi komunikacyami, wymagają koniecznie szybkich ruchów, a państwo dopuściłoby się ciężkiego przewinienia wobec samego siebie, gdyby nie poczyniło w porę takich przygotowań, któreby w razie danym mogły ułatwić stałej armii jej operacye, zabezpieczyć ją na bokach i tyłach i uwolnić od konieczności absorbowania sił swoich dla obrony granic lub służby drugorzędnego znaczenia. Wywody p. Ministra przekonały każdego bezstronnego i ożywionego patryotycznym duchem, że ustawa o pospolitem ruszeniu była nieodzowną koniecznością i że stanowi najłagodniejszy i najmniej uciążliwy dla obywatcli środek dla nieodzownego wzmocnienia siły wojskowej i obronnej. Rząd domagając się odnośnego ustawodawstwa, działał poniekąd pod naciskiem nieprzepartej konieczności — nie może bowiem pozostać bezczynnym, gdy, jak to już podnieśliśmy dawniej, sąsiadujące z Monarchią państwa, czynią wszelkie możliwe wysilenia, aby armiom swoim nadać jak najtrwalsze podstawy, wzmocnić je, zorganizować i otoczyć rękojmiami powodzenia na wypadek groźniejszych zawikłań. Rząd przeto działając w duchu wskazanym najnowszą ustawą, spełnia tylko obowiązek patryotyczny, a ten znajdzie niezawodnie żywe uznanie we wszystkich warstwach ludności.

Sprawy krajowe.

Galicyjskie Towarzystwo kredytowe ziemskie.

I.

(*L*) Prezes Rady nadzorczej, pan O. Pietruski, zagaił wczoraj XXIII ogólne Zgromadzenie delegatów gal. Towarzystwa kredytowego ziemskiego serdeczną wzmianką o zasługach obywatelskich zmarłego w roku zeszłym. ś. p. Waleryana Podlewskiego, którego pamięć pp. delegaci uczcili przez powstanie z miejsc. Następnie przedstawił pan prezes Zgromadzeniu jako komisarza rządowego Radcę Namiestnictwa, p. Decykiewicza.

Na czas trwania tegorocznego Zgromadzenia wybrali pp. delegaci przewodniczącym p. Zygm. Dembowskiego, a jego zastępcą p. Aug. Gorajskiego, i przyjęli do zatwierdzającej wiadomości protokół z zeszłorocznego ogólnego zebrania.

P. Pietruski przedłożył sprawę weryfikacyi wyboru delegatów i ich zastępców, a Zgromadzenie, bez dyskusyi, uznało za ważny wybór: p. Kornela Horodyskiego, jako delegata z okręgu czortkowskiego; p. Bronisława Horodyskiego, z okręgu Trembowla-Husiatyn; pana Jana Viviena, jako delegata, a Augusta barona Romaszkana, jako zastępcy, z okręgu skałackiego; i Aleksandra Leszczyńskiego, jako zastępcy z okręgu brodzkiego.

JE. Włodzimierz hrabia Russocki przedłożył sprawozdanie Dyrekcyi z jej czynności w roku zeszłym, które to spra-

---

43)

ABRAHAM KITAJ

POWIEŚĆ

Z CZASÓW KRÓLA JANA

przez

ZYGMUNTA KACZKOWSKIEGO

VIII.

(Ciąg dalszy.)

Tak tedy Abraham dobrze sobie drogę uścielił u ojca — a w Zahoczewiu już mu się sama droga ścieliła.

Nie był on tam umyślnie przez jaki tydzień albo i więcej — a tymczasem doszły tam wieści, że Rafał został ścięty przez Turków. Murza, człek czynny a sprytny, opowiadał czeladzi, że sam jeździł do Nowych Zamków, i tam mu to powiedzieli żołnierze tureccy, którzy głowę Rafała widzieli zatkniętą na murach fortecy. Wiadomość tę potwierdzał także Szumiło, który w ten dzień, kiedy Abraham bawił się z paniami w pokojach, jadł z fraucymerem przy stole marszałkowskim i każdej pannie służebnej ofiarował jakiś prezencik. Nareszcie i Hołubowski się o tem dowiedział, bo już i żydzi Balogrodzcy z tem przybiegali do niego i Mruczycha mu także tę wiadomość doniosła jako pewną i nieodmienną.

Wielkie tedy zmartwienie na zamku: pani Borowska się łzami zalała i Krzysia także nie mogła utulić się w płaczu. Przez jedną noc i drugą biedne kobiety nie wiedziały co począć ze sobą. Posyłały do Balogroda, Hołubowski przyjechał, spłakał się z niemi, ale ich nie mógł pocieszyć, ani nawet otworzyć żadnej nadziei. Posyłały do Mruka, ale ten nawet mie miał wiadomości o niewoli Rafała: Kasztelanowa rzeczywiście z taką nowiną nie przysłała sztafety. Pani Borowska pojechała pod koniec tygodnia do męża, ale powróciła stamtąd jeszcze więcej zgryziona. Mąż jej robił wyrzuty, że córkę zmówiła z takim żołnierzem, co jeszcze jest w służbie a nawet jeszcze niczego się nie dosłużył; zaś co do Rafała powiedział jej dosyć zgryźliwie, że niewiele tam musiał konsyderacyi mieć w armii, kiedy go Król jak pokojowca posłał z listami do żony: zresztą, czy zginął, czy jest w niewoli, niemasz co wiązać przyszłości Krzysi do jego losu, tylko trzeba udać się do Biskupa, aby te zrękowiny rozwiązał i wrócił jej wolność.

Pani Borowska z rozdartem sercem opowiadała to Krzysi i pytała ją, co ona sama o tem rozumie? Ale jakżeż można wymagać od młodej dziewczyny, ażeby wydała opinię o takiej zawiłej sprawie, nad którą starzy głowę tracili? — W Krzysi już i krew wtedy zamarła i tylko jedno się w niej odzywało uczucie, które wszelako ją jeszcze bardziej przybijało do ziemi, bo tylko to czuła bardzo boleśnie, że razem z matką tak jest samotna, tak opuszczona, tak nieszczęśliwa sierota, że nawet niema się kogo poradzić. Gdzież Abraham się podział? — pytały się wzajem obydwie kobiety, — zjawił się nagle i zniknął i nawet się nie można dopytać o niego. Gdyby on tu był, to mogłyby przynajmniej się przed nim na los swój poskarżyć, możeby im jaką dobrą dał radę — a choćby i nie dał, to przecież nie byłyby same.

Ale o Abrahamie i wieść zaginęła. Na Balogrodzkim zamku wcale się nie pokazał, nocował dwa razy pod Balogrodem w gospodzie, w której chrześcijanin był gospodarzem, lecz potem wyjechał i nie można się było dowiedzieć, gdzie bywa. Domyślano się tylko, że musiał do Komańczy pojechać, ale nic w tem nie było pewnego. Pani Borowska już chciała posyłać do niego; Krzysia przyznawała, że byłoby to dobrze, ale przecież się sprzeciwiała, mówiąc: że jakoś to nie wypada. Trwały więc o to spory pomiędzy matką i córką, ale żadna nie stanęła decyzya — i tak minęło prawie dwa tygodnie, w wielkich niecierpliwościach i w wielkiej tęsknocie.

Do tego po pięknych październikowych pogodach, listopad przyniósł zimę bardzo śnieżną i mroźną. Rozszalały się zawieruchy, jak to zwykle w tych górach, pozamarzały rzeki, zaspy się pokładły po drogach, wszelki ruch ustał, często po kilka dni nie widać było we wsi cudzego człowieka, zamek tak osamotniał, jak gdyby był zamkniętą fortecą. Wszelako właśnie o takim dniu, kiedy na dworze burza huczała ze śniegiem, że i psa trudnoby było wygnać w dziedziniec, sługa pani Borowskiej wpadł uradowany do komnaty i zapowiedział: że pan Abraham przyjechał czterema jednokonnemi saniami i prosi, aby mu jaką izbę wyznaczyć, gdzieby się mógł rozegrzać i przebrać. Jakie najlepsze były pokoje gościnne na piątrze, zaraz mu je otworzono — i już tam była wielka w całym zamku pociecha, bo od marszałka aż do ostatniej dziewki w piekarni nie było żywej duszy, którąby całem sercem nie kochała Abrahama, tak jego ludzie przyhołubili do siebie wszystkich podarunkami. Nareszcie Abraham sam wszedł do komnaty — a teraz już się obydwie kobiety ku niemu z radością rzuciły, witając go jakby brata i zbawiciela. Nuż tedy wypytywać go serdecznie i czule: gdzie bywał? ażali zdrów? i dlaczego tak długo się nie pokazał?

Ale Abraham był jakoby mocno zafrasowany i odpowiadał krótko a niecałemi słowami. Był w Komańczy, gdzie mu się bardzo wiele nagromadziło roboty, niekontent jest ze swoich żołnierzy, których załogą zostawił u siebie, niekontent ze wszystkich ludzi, którzy plotki sieją na niego, chyba już za to, że pod Wiedniem pierwszy skruszył kopiję o namiot Wielkiego Wezyra. Pani Borowska słuchała go raczej z respektu, niż z ciekawości, bo jak tylko mogła najprędzej spytała: czy nie dowiedział się czego pewnego o Rafale?

— Dowiedziałem się, bom tam raz jeszcze posyłał, ale nic pociesznego.

— Ale czy żyw jest?

— Być może, że żyw, ale podobno go odesłano do Belgradu, gdzie sam Cesarz turecki stoi obozem.

Więc pani Borowska nad tem się zamyśliła a potem rzekła:

— Kiedy Rafał jest w ręku Cesarza, to może Król go od niego dostanie, bo i Król ma znacznych jeńców tureckich, więc go za nich wymieni.

Ale Abraham machnął na to ręką ze smutkiem i odpowiedział:

— Bodajby tak było, ale trudno się tego spodziewać. Bo naprzód Król nie ma żadnych znacznych jeńców tureckich, pod Parkanami wzięto tylko dwóch Baszów, tych ma Hetman koronny i za Rafała ich nie da. Potem, spuszczać się na łaskę królewską, to na nią długo możnaby czekać, bo w niewoli tureckiej jest niemało Rafałów, którzy są bliżsi Królowi. A wreszcie, nie słyszałem ja jeszcze o takim, coby był w rękach tureckiego Cesarza i wrócił do Polski....

To mówiąc, odwrócił się i zdało się, jakby łzy z oczu ocierał.

Ale obydwie kobiety już łez w oczach nie miały, bo już je wszystkie wypłakały. Rafałowi dostały się tylko westchnienia.

wozdanie podaliśmy już w zeszłym tygodniu.

Wywołało ono kilka mniej ważnych uwag ze strony kilku pp. delegatów, a tylko uwaga hr. Krukowieckiego spowodowała obszerniejsze wyjaśnienia ze strony JE. hr. Russockiego, Stanisława hr. Badeniego, jako członka komisyi rewizyjnej i p. Pietruskiego, jako prezesa Rady nadzorczej. Pan delegat zastanowił się mianowicie nad kwestyą — jakoby nową — że Dyrekcya opłaca z własnych funduszów stemple od kwitów, przedkładanych przy wypłacie odsetków od kapitałów fundacyjnych, lokowanych w listach winkulowanych.

Wymienieni wyżej panowie wyjaśnili preopinantowi, że to nie jest rzecz nowa, i że nie pociąga za sobą żadnej niekorzyści dla Towarzystwa, lecz przeciwnie, przyniosła nawet korzyści. Towarzystwo — jak wiadomo — opłaca z własnych funduszów należytość stemplową od kuponów; ale listy winkulowane, w których są lokowane kapitały fundacyjne, nie mają talonów kuponowych; to też instytucye, posiadające takie listy zastawne, zgłaszają się co pół roku do kasy Towarzystwa i żądają wypłaty odsetków; kasa wypłaca im przypadające odsetki za kwitem ostemplowanym; gdyby więc te instytucye musiały z własnych funduszów opłacać należytość stemplową, naówczas poniosłyby stratę w porównaniu z właścicielami listów zastawnych niewinkulowanych, które posiadają talony kuponowe, od których nie opłacają ich właściciele żadnej należytości. Komisya rewizyjna uważa ten proceder za zupełnie właściwy, tem bardziej, że Towarzystwo zapłaciło kosztów ostemplewania pokwitowań o 413 zł. mniej, niżby były stemple od kuponów wynosiły.

Hr. Golejewski przedłożył znane już sprawozdanie co do budowy oficyn w gmachu Towarzystwa, a na wniosek komisyi rewizyjnej, przedłożony przez p. Żurowskiego, Zgromadzenie przyjęło to sprawozdanie do zatwierdzającej wiadomości.

Hr. St. Badeni przedłożył wnioski komisyi rewizyjnej, które Zgromadzenie bez dyskusyi przyjęło, a które opiewają: I) Bilans przez dyrekcyę za r. 1885 przedłożony zatwierdza się. II) Za administracyę majątkiem Towarzystwa w czasie od 1 stycznia do końca grudnia r. z. udziela się dyrekcyi Towarzystwa absolutoryum. III) Za prawidłową administracyę funduszu rezerwowego i oględne zarządzanie sprawami Towarzystwa, wyraża Zgromadzenie dyrekcyi uznanie. IV) Do funduszu rezerwowego przeznacza się kwotę 35.199 zł. 18 ct. V) Na wsparcie i datki dla służby i urzędników Towarzystwa przeznacza się dyrekcyi fundusz dyspozycyjny na r. b. w kwocie 3000 zł. VI) Zatwierdza się wniosek dyrekcyi co do przeznaczenia kwoty 15.000 zł. z dochodów r. 1885 „do funduszu możliwych strat“ i poleca się dyrekcyi, aby z zysków r. 1886 „do funduszu możliwych strat“ w rachunku strat kwotę 10.000 zł. przeznaczyła.

Na życzenie Zgromadzenia, objawione przez del. Antoniego hr. Wodzickiego, odczytał del. hr. Męciński swój wniosek poparty przez pp.: Dembowskiego, St. Badeniego, T. Zurowskiego. St. Gniewosza, D. Abrahamowicza i L. Balickiego, a tyczący się emisyi $4^1/_2$ prc. listów zastawnych. Ważny ten wniosek opiewa:

Zważywszy że od lat kilku stopa procentowa na wszystkich targach pieniężnych w całym świecie handlowym obniżyła się znacznie, a tendencya co do dalszej zniżki objawiać się nie przestaje;

Zważywszy, że rolnictwo wobec ciężkich warunków w jakich się znajduje, wobec częstych klęsk elementarnych, konkurencyi zamorskiej, wysokiego opodatkowania ziemi i przesileń ekonomicznych, dążyć musi do wytworzania sobie coraz tańszego kredytu hipotecznego, do którego ma prawo tem większe, że zwykle kapitał lokowany w listach zastawnych, mieszczący się w pierwszej połowie wartości majątku, daje wierzycielowi zupełną gwarancyę, że będzie mu wypłacony w całości i w przepisanym terminie;

Zważywszy, że porównując kursa listów zastawnych rozmaitych zakładów kredytowych, widzimy, iż listy oprocentowane niżej niż 5prc. rocznie, okazują stałą dążność do zwyżki, podczas gdy 5prc. i wyżej oprocentowane granicę kursu 100 za 100 bardzo nieznacznie tylko przekraczają tak, że kiedy np. listy zastawne Banku austro-węgierskiego na cedule giełdy wiedeńskiej z dnia 12 lutego b. r. notowane są 102·40, to listy $4^1/_2$ prc. tegoż samego Banku stoją 102·30;

Zważywszy, że tego rodzaju przykłady służyć powinny za wskazówkę, iż obecnie kapitał lokujący się w listach zastawnych niekoniecznie domaga się od ziemi 5prc., ale zadowoli się nizszą cokolwiek rentą byle równie pewną. a tym sposobem umożebni rolnikowi przy rozłożeniu jego długu na dłuższy okres amortyzacyjny znaczne zmniejszenie każdorocznego ciężaru do opłaty;

Zważywszy wreszcie, że obecnie kapitał szukający oprocentowania a lokujący się w naszych najpoważniejszych krajowych zakładach lokacyjnych, jak: Kasy oszczędności Lwowska i Krakowska, Bank krajowy, oraz Krakowskie tow. wzajemnego kredytu, zadawalnia się tam $4^1/_2$ a względnie nawet 4 procentami, nie ma więc nawet obawy konkurencyi miejscowej;

Ogólne Zgromadzenie delegatów uchwali następujące wnioski naglące:

I) Zamyka się dalszą emisyę 5prc. listów zastawnych galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego. Gdyby w przyszłości z powodu zmiany stosunków kredytowych i procentualnych na targach pieniężnych, okazało się korzystnem i potrzebnem dla członków Towarzystwa ponowne wydawanie 5prc. listów zastawnych, Dyrekcya w porozumieniu z komisyą rewizyjną ma prawo otworzyć napowrót dalszą emisyę takowych.

II) Otwiera się emisyę $4^1/_2$prc. listów zastawnych z 52 letniem planem umorzenia. Listy te mają być wydawane od dnia w którym faktycznie zostanie zamknięta emisya listów zastawnych 5prc.

W razie uchwalenia dwóch wniosków powyższych, ewentualny wniosek III) Poleca się Dyrekcyi aby łącznie z komisyą rewizyjną na jednem z najbliższych posiedzeń przedłożyła do uchwały ogólnego Zgromadzenia delegatów zmiany tych §§. statutów Towarzystwa, które skutkiem uchwalenia wniosków powyższych innej stylizacyi wymagać będą a także zmiany tych §§. statutu, które pod jakimkolwiek względem utrudniają konwersyę lub zbyt długo oczekiwać każą dłużnikowi na możność rozłożenia pożyczki na nowy, plan umorzenia.

Nad powyższemi wnioskami przeprowadzono dyskusyę formalną, ostatecznie zaś, na wniosek p. St. hr. Badeniego, odesłano je do komisyi rewizyjnej, która na następnem posiedzeniu ma zdać sprawę.

Del. St. Gniewosz przedłożył sprawozdanie komisyi rewizyjnej co do wniosku del. Aug. Gorajskiego w sprawie wzmocnienia funduszu rezerwowego. P. Gorajski objawił zdanie, że ten fundusz, wynoszący obecnie 1,432.241 zł., nie jest dostateczny w miarę wzmagania się ogólnej cyfry wydanych pożyczek i w miarę wzrostu zalegających rat. Szanowny delegat obliczył, że za lat kilka, gdy ogólna suma udzielonych pożyczek wynosić będzie 90 milionów zł., wzmogą się restancye ratalne do kwoty 1,600.000 zł. i wówczas wynosić będzie fundusz rezerwowy 1,900.000 zł., nie będzie więc żadnego stosunku między zaległościami ratalnemi a funduszem rezerwowym. Komisya zaś rewizyjna oświadcza, że fundusz rezerwowy na razie, jest dostateczny, ale, ażeby go wzmocnić na przyszłość, proponuje „pobór $^1/_4$ proc. opłaty od nowo-zaciąganych pożyczek“.

Za tym wnioskiem komisyi rewizyjnej oświadczyli się pp.: Gorajski, St. hr. Badeni i St. Gniewosz, wykazując konieczność pomyślenia o przyszłości; pp. zaś: hr. Krukowiecki, Pruszyński, JE. hr. Russocki, Br. Ujejski, B. Augustynowicz, D Abrahamowicz, dr. Stan. Biesiadecki i Franc. Rozwadowski oświadczyli się przeciw temu wnioskowi, wykazując, że obliczenia p. Gorajskiego nie są trafne; przeszłość bowiem poucza nas, że raty zaległe nie wzrastają w miarę wzrostu wydanych pożyczek; fundusz rezerwowy jest aż nadto silny, posiadа bowiem prócz ruchomej, każdego roku wykazywanej kwoty, jeszcze solidarną poręką wszystkich członków, i ta poręka podnosi jego wartość do wysokości co najmniej 5 milionów; w miarę wzmagania się pożyczek rośnie także gwarancya ze strony członków a wraz z nią rośnie także fundusz rezerwowy. Przyjmując wniosek komisyi, utrudnilibyśmy konwersyę długów wysoko oprocentowanych, a wszakże co roku domagamy się takiej konwersyi; Rząd poczynił w tej mierze ułatwienia, a my nową opłatą chcemy ją utrudnić, a względnie spowodować podrożenie pożyczki.

Radca Namiestnictwa p. Decykiewicz oświadczył, że Rząd nie nalega obecnie — jak dawniej — na wzmocnienie fun duszu rezerwowego.

Po tych wywodach, na wniosek p. B. Augustynowicza, przeszło Zgromadzenie do porządku dziennego nad powyższym wnioskiem komisyi rewizyjnej.

Z komisyj i klubów parlamentarnych.

Na ostatnim posiedzeniu komisyi wojskowej prowadzono dalej rozprawy nad ustawą o pospolitem ruszeniu.

Dep. Pfeifer podniósł, że oświadczenie złożone na poprzedniem posiedzeniu przez p. Ministra obrony krajowej oddziałały nadzwyczaj uspakajająco, a życzyć by sobie należało, aby uspokojenie to rozciągnęło się na wszystkie punkta przedłożenia. Mowca dotknął następnie przepisów paragrafu 5 w sprawie uzupełnienia wojska i obrony krajowej żywiołami pospolitego ruszenia, oraz posługiwania się pospolitem ruszeniem po za granicami państwa, podniósł szczegółowo kwestyę pociągania dziewiętnastoletnich i zapytał, czy wstrzymanym zostanie nadal popis „o czasowych uwalnianiach“, dalej jak się ma rzecz z kandydatami stanu duchownego, z obowiązkiem dostawiania podwód i innemi ciężarami, prosząc p. Ministra o danie wyjaśnień.

P. Minister obrony krajowej hr. Welsersheimb zauważył, iż postawione zapytania, przedewszystkiem dwa pierwsze główne zapytania są dlań pożądaną sposobnością do przedstawienia w istotnem świetle ustawy o pospolitem ruszeniu i sprostowania licznych błędnych interpretacyi tejże ustawy a dodając, iż jak najszersze rozpowszechnienie jego wywodów może przynieść tylko korzyść samej sprawie, prosił o dyskrecyę co do tych cyfr i szczegółów, które z natury rzeczy nie nadają się do szerszej wiadomości.

W dalszym toku oświadczył p. Minister: Przepisy o pociąganiu żywiołów pospolitego ruszenia do zastępstwa w wojsku i obronie krajowej, zajmują w pierwszym rzędzie opinię publiczną. Tu przedstawił mowca główne momenta tych przepisów i podniósł, że, jeżeli z jednej strony uznaje nieodzowną potrzebę wzmocnienia siły zbrojnej Monarchii — co naturalnie można stwierdzić z żywem tylko zadowoleniem — należy też z drugiej strony ocenić jak przynależy tendencyę ustawy, która zmierza do tego, aby wynikające ztąd koniecznie ciężary tak dla pojedyńczych jednostek jak i finansów państwa, zostały ile możności złagodzone. Stanie się to w ten sposób, jeżeli pociągnie się odnośne jednostki nie na drodze rozszerzenia ustaw wojskowych, lecz na drodze ustawy o pospolitem ruszeniu. Zobowiązania wytknięte ustawą o pospolitem ruszeniu, odnoszą się wyłącznie do wojny, lecz i w tym wypadku są one znacznie mniejsze, niż obowiązki ciężące na żołnierzach rezerwy i obrony krajowej.

Gdyby chciano rozszerzyć ustawę wojskową, obowiązki byłyby znacznie większe i pociągnęłyby za sobą następujące utrudnienia: 1) Powołani mogliby być w pewnych okolicznościach pociągnięci także w czasie pokoju do służby w wojsku i obronie krajowej; 2) wynikałby ztąd dla przebywających za granicą ogólny obowiązek powrotu zaraz w pierwszej chwili mobilizacyi do ojczyzny; 3) obowiązek stawania do ćwiczeń wojskowych; 4) obowiązek meldowania się i brania udziału w zebraniach kontrolnych; 5) dalej wynikałby stanowczy zakaz wychodztwa; 6) obowiązek ciągłego wykazywania tytułu uwalniania od służby wojskowej; 7) powołany mógłby być całkowicie i absolutnie w pierwszym rzędzie powołanym do służby wojskowej, gdy tymczasem w pospolitem ruszeniu służba ta jest tylko częściową, czasową i w nadzwyczajnych wypadkach.

Na podstawie faktów łatwo odeprzeć jest twierdzenie, jakoby Rządowi, ewentualnie Ministerstwu wojny przyznano w paragrafie 5 ustawy o pospolitem ruszeniu nieograniczone prawo. Istnieje w tej mierze naprzód prawo, a następnie praktyczne zapory. Wobec tego nie może być mowy o zarządzeniach bezskutecznej kontroli. Prawne zapory opierają się przedewszystkiem na ściśle oznaczonej sile wojennej wojska i obrony krajowej, a tylko w nadzwyczajnych wypadach potrzeby, gdyby w czasie wojny rezerwa przeznaczona dla utrzymania stałej armii (marynarki wojennej) na przepisanej ustawą stopie wojennej nie mogła wystarczyć, niemniej dla koniecznego ewentualnie uzupełnienia obrony krajowej do miary wojennej przepisanej ustawą, mogą być wedle potrzeby i na czas nieodzownej konieczności użyte żywioły pierwszego powołania pospolitego ruszenia“. Tak jasne przepisy ustawy — zauważał p. Minister — wykluczają wszelką wątpliwość co do użycia instytucyi pospolitego ruszenia, za co jeszcze wedle paragrafu 4 ustawy o pospolitem ruszeniu odpowiedzialnym jest cały Rząd.

Lecz gdyby nawet nie było powyżej przytoczonych ściśle określonych granic prawnych, już same względy praktyczne powinny dostarczyć pożądanego uspokojenia. Cały system organizacyi wojskowej polega na zasadzie, aby w czasie wojny mieć zorganizowaną poprzednio armię w komplecie i w stanie zupełnego pogotowia, nie zaś a-

---

Po chwili Abraham się zwrócił do Krzysi i spytał:

— A panna Krzysia jakiegoż jest rozumienia?

A Krzysia na to:

— Ja niewiem. Ale kiedy sobie wszystko rozważę, to mi się zdaje, że my tu nad plotkami płaczemy; trudno się wstrzymać od płaczu, kiedy takie są wieści, ale dotych czas nie mamy nawet jeszcze pewności, że Rafał dostał się do niewoli.

Nie musiało się to podobać Abrahamowi, bo rzekł sucho:

— Błogosławieni ci, którzy wierzą

A Krzysia na to rezolutnie:

— Ja płaczę, ale nie wierzę.

Abraham był zasumowany przez całą wieczerzę; dopiero po wieczerzy, kiedy wszyscy troje zasiedli około komina, jakoś się rozweselił i wtedy jął opowiadać bardzo ciekawe rzeczy o swoich podróżach.

Porzuciwszy służbę na Ukrainie, gdzie się nie mógł z polskimi dowódzcami pogodzić, bo chciał zupełnie wolnej kozaczyzny i unii politycznej z Polską a powstawał przeciwko unii religijnej, pojechał na Wołoszczyznę. Tam w wielkich był łaskach u Hospodara i mógł się z jego córką ożenić, ale się wymówił, bo tamtejsze kobiety są złych obyczajów i w dojrzalszym wieku oddają się pijaństwu. Stamtąd poszedł do Stambułu, gdzie się bawił czas jakiś, ale nie długo, bo się dostał do niewoli, z której go jednak wydobył poseł wenecki. Zawiązawszy przyjaźń z Włochami, przyrzekł im, że do Wenecyi przyjedzie i przyjmie służbę u Doży; ale nie prosto tam jechał, bo naprzód skoczył do Polski, aby się tutaj pokazać na swoim podstarościńskim urzędzie, a potem pojechał do Wiednia, do rzymskiego Cesarza, aby za jego protekcyą one dobra w Węgrzech odzyskać, które mu się należały po matce. U Cesarza nic nie uzyskał, bo Rakuszanie nie chcieli się jeszcze bardziej zadzierać z węgierskimi panami. Robilić mu propozycyę, aby tymczasem wstąpił do służby a potem się jakoś to zrobi; ofiarowali mu pieniądze, aby sobie zwerbował półk konny i uzbroił go na modę kozacką; Lubomirski kawaler i inni polscy panowie, którzy wówczas bawili się w Wiedniu, bardzo do tego go namawiali: ale on tego nie przyjął — jeszcze się pobił w gospodzie z Niemcami, że gdyby nie miał był swoich ludzi ze sobą, którzy z nim do ostatka trzymali, to byłby pewnie się dostał do turmy. Rozgniewany z tej racyi na Niemców, poszedł do Tekelego, ale i z tym się nie mógł namówić, (chociaż mówił po węgiersku tak dobrze jak i po polsku), bo żądał od Tekelego, żeby mu zapewnił oddanie dóbr jego po matce, do czego Tekeli nie chciał się zobowiązać, będąc w pokrewieństwie z familiją Rollów. Udał się więc stamtąd do Wenetów — a tam jest wdzięcznie przyjęty. Dano mu zaraz komendę na wybór, posypano ją pieniędzmi, nie targując się o kiesę dukatów, i zgoła tak wyścielono mu drogę, jak sobie sam zadysponował. Tam tedy przesłużył blisko dwa lata, w wielkich afektach u Doży i patrycyuszów weneckich, żeglując z wojskami po morzach, lądując po różnych wyspach i brzegach, bijąc się wszędzie z Turkami, a na czas odpoczywając w Wenecyi. Dopiero tej wiosny, zatęskniwszy za Polską a zresztą chcąc się znowu pokazać na swoim polskim urzędzie, wrócił do kraju — i owóż jakim sposobem dostał się nazad do armii polskiej i był na wyprawie Wiedeńskiej.

Obydwie kobiety słuchały go z taką uwagą, że im i jedno słowo nie uszło, bo i nie codzień zdarzy się widzieć człowieka, co tyle krajów wydeptał własnemi nogami, chodząc zawsze wielkim gościńcem, i widać było, że wszystko to prawda, że nic nie dodaje i nic nie upiększa, owszem jeszcze nierzadko sam na siebie co powie.

Dopieroż potem zaczął im opisywać, jak to tam ludzie żyją we Włoszech, jakie tam niebo błękitne a jaka ziemia kwiecista, jacy grzeczni kawalerowie, jakie piękności pomiędzy damami, jak wszyscy toną w złotogłowiach i drogich kamieniach, jakie tam wyprawiają turnieje, opery i teatra, jakie tam tańce i śpiewy, jak każdy milusieńko służy drugiemu, w jakich rozkoszach opływają kobiety i jak są wszyscy szczęśliwi jak w raju.

Krzysia słuchała tych powieści z większem zajęciem, niżeli jej matka, i często się zamyślała, bo jej się zdawało, jakoby to już kiedyś słyszała a może tylko przeczuwała, a teraz jej się te wszystkie obrazy objawiały tak żywo, jak gdyby własnemi oczyma na nie patrzała.

A trwało to cały tydzień, albo i więcej. Bo Abraham nigdy wprawdzie nie nocował na zamku, za co Krzysia, sama nie wiedząc dlaczego, bardzo była mu wdzięczna, ale u Borowskiego zamieszkał, który go bardzo rad gościł u siebie, i stamtąd codzień do Zahoczewia przyjeżdżał. Tu na zamku popołudnie przepędzał, tutaj wieczerzał i tutaj przesiadywał wieczory, opowiadając codzień jakąś powieść ze swego życia, to z Ukrainy, to z Wołoszczyzny, to ze Stambułu, to z Węgier, to wreszcie z Wenecyi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

by w pierwszym rzędzie podejmować dopiero nowe formacye, do czego brakłoby zresztą żywiołów, któreby posiadały odpowiednie kwalifikacye do podobnej akcyi. W wojnie tedy chodzi o kwestye praktyczne i praktyczną odpowiedzialność zarządu wojennego i Rządu, które ściągnęłyby na siebie największą odpowiedzialność, gdyby zaniedbały czegokolwiek, co jest nieodzownem dla osiągnięcia powodzenia.

Co się tyczy pociągnięcia tych starszych żywiołów, które odbywały już dawniej służbę wojskową, dla potrzebnego ewentualnie uzupełnienia wojska, to względy militarne łączą się tutaj z kwestyami sprawiedliwości i z interesami ekonomii narodowej, aby mieć na oku te żywioły tylko na wypadek bezwzględnej potrzeby. Dla tego też powiedziano w ustawie, że do pospolitego ruszenia mogą być powoływane nietylko te starsze osoby, które już dawniej odbywały służbę wojskową, lecz także te młodsze, które nie służyły wojskowo, a należące do pierwszego powołania, mianowicie: 1) 19-letni, którzy, jak to już miało miejsce w ostatniej wojnie, mogą być pociągnięci dla uzupełnienia wojska; 2) z tych, którzy liczą od 20 do 32 lat czasowo uwolnieni ewidentyści rezerwy uzupełniającej i obrony krajowej, gdy natomiast ta wielka masa pozostałych, która z powodu niezdolności do wojska już przy asenterunku została wyeliminowaną odpada także, gdy chodzi o cele uzupełnienia; 3) wreszcie wysłużeni wojskowi już dla tego samego zostaną ile możności pociągnięci do formacyi pospolitego ruszenia, iż tworzą żywioł najpotrzebniejszy i dający się jak najlepiej zużytkować.

W dalszym toku p. Minister omawiał ogólne stosunki, jakie zachodzą w czasie wielkich wojen, poruszył przy tej sposobności pojedyńcze bronie i wysnuł z tego wszystkiego ten wniosek, iż każdorazowa potrzeba w obrębie ram prawnych nie da się z góry oznaczyć na wszelkie rozmaite wypadki. Aż do zupełnego wykonania pokojowej formacyi rezerwy uzupełniającej zarząd wojenny będzie musiał prawdopodobnie uciekać się dla pokrycia pierwszych potrzeb, do lat najmłodszych osób wysłużonych, gdy poźniej natomiast na korzyść pierwszych linij wyjdą rezultaty wykształcenia młodszych żywiołów, na które też zarząd wojenny będzie reflektował już przez sam wzgląd na interesa militarne.

P. Minister omawiał następnie kwestyę uzupełnień w kampanii roku 1870—71, podniósł następnie korzyści i skutki jakie może wywrzeć na zawarcie pokoju rozporządzanie pełnemi zastępami uzupełniającemi i po wywodach o stosunkach i prawdopodobnych potrzebach uzupełnienia wojska przyszedł do wniosku, iż zawarte w projekcie ustawy przepisy i pociągnięte granice są w danych warunkach jedynie możliwemi.

Siła stosunków i wszechstronne interesa są rękojmią, iż w każdym razie i zawsze stanie się to, co wydaje się najodpowiedniejszem i najlepszem dla ludności. Gdyby próbowano zamieścić w ustawie szczegółowe określenia, wynikłoby ztąd zbytnie ograniczenie tak nieodzownej swobody akcyi, zresztą takie określenia szkodziłyby tylko przy wykonywaniu pomienionych przepisów zwłaszcza wśród różnych możliwych okoliczności. W czasie wojny *salus reipublicae — suprema lex*, a żądany wedle tej zasady „podatek krwi“ może być słusznie i ekonomicznie wtedy tylko zużytkowanym, jeżeli się go nie szczędzi, lecz stara się o powodzenie, w przeciwnym bowiem razie byłoby szkoda poniesionych częściowych ofiar. Takie względy były i są myślą przewodnią wszystkich innych systemów wojskowych — a można się o tem przekonać — jeżeli zaś nie posiadamy jednolitego systemu wojskowego to przyczyną tego jest charakter naszej obowiązującej ustawy wojskowej, stosunek zachodzący między wojskiem, rezerwą i obroną krajową, przyczem z trudnością tylko lub też wcale nie dałyby się przeprowadzić chwilowo radykalne zmiany; inny zaś system mógłby tylko dotkliwiej dać się uczuć ludności. Zresztą z przedłożenia o pospolitem ruszeniu można zaczerpnąć przynajmniej to uspokojenie, iż zostało ono w ten sposób zreorganizowanem, aby nieodzowne ofiary były zredukowane do jak najmniejszych rozmiarów.

Co się tyczy wysyłania pospolitego ruszenia po za granice państwa, to w tej mierze p. Minister wskazał na wrażenie, jakie uczynić musi za granicą określone ustawą ograniczenie wysyłania pospolitego ruszenia po za obręb państwa i które może tylko zadowolić przeciwników Monarchii. Powszechnie poczytują za wielką zasługę przeniesienie wojny na teren nieprzyjacielski, ukończenie jej tam z wytężeniem wszelkich sił i podyktowanie na ziemi nieprzyjacielskiej warunków pokoju. Nigdzie zresztą nie istnieją prawne zapory pod względem przekroczenia granic nieprzyjacielskich. P. Minister wyłuszczał małoduszne przesądy będące podstawą podobnych ograniczeń, które zresztą skutkiem ogromu interesów, skutkiem środków i sposobów nowoczesnego prowadzenia wojny zostały sprowadzone *ad absurdum*. Zarazem p. Minister przytoczył powody przemawiające przeciw możliwości zużytkowania pospolitego ruszenia dla kampanii zdobywczych i wyłuszczał ewentualności, pośród których możliwem byłoby przekroczenie granic przez pospolite ruszenie w interesie uzupełnienia armii operującej, dla celów sanitarnych, etapowych oraz zużytkowania tej instytucyi przy obronie granic. P. Minister zaapelował w końcu do ducha ofiarności ludów, tego ducha, którego znają najlepiej żołnierze walczący w obronie ojczyzny i ognisk domowych.

Co się tyczy innych kwestyj, to p. Minister uczynił przedewszystkiem uwagę, iż osoby stanu duchownego zostaną użyte odpowiednio swojemu powołaniu; utrzymywanie ewidencyi pospolitego ruszenia przez gminy, jest bez wątpienia doniosłego znaczenia, taka jednak ewidencya, jaka jest zamierzaną, może być wykonywaną bez obciążania obowiązanych do pospolitego ruszenia i bez zbytniej pracy ze strony gmin. Ewidencya ma polegać wyłącznie na założeniu i prowadzeniu odnośnych regestrów.

Dep. Slavik przyznając, iż wyjaśnienia p. Ministra obrony krajowej mogą bezwątpienia przyczynić się do ogólnego uspokojenia dodał, iż ustawa o pospolitem ruszeniu przesądza o znacznem obciążeniu ludności. Mowca zapytywał się, czy Rząd zamierza nadać instytucyi pospolitego ruszenia charakter ludowego wykształcenia wojskowego, a dalej, jak ma się rzecz z ustawą o taksach wojskowych.

P. Minister obrony krajowej podniósł, że w projekcie ustawy nie przewidziano, chociaż byłoby to pożądanem — pociągnięcie pospolitego ruszenia do formalnego wykształcenia wojskowego w czasie pokojowym, a to z powodu kosztów i obciążenia obowiązanych do służby.

W tym jednak razie pospolite ruszenie mogłoby samo pracować nad swoim rozwojem przez udział w instytucyi „Czerwonego Krzyża“, przez zakładanie i rozwijanie stowarzyszeń strzeleckich i t. d. wszystko to jednak nie w formie obowiązkowej, gdyż mogłyby wyniknąć ztąd znaczne wydatki. P. Minister powołał się na Tyrol, gdzie stowarzyszenia strzeleckie są niekiedy subwencyonowane przez państwo. Dobrowolne pielęgnowanie strzelnic mogłoby być na drodze prawa zaprowadzone z małemi kosztami w innych także krajach i rozwijane tam, gdzie już istnieją. Według zapatrywania p. Ministra zaprowadzenie ustawy o pospolitem ruszeniu nie może w niczem dotykać ustawy o taksach wojskowych, może jednak stać się przedmiotem osobnej rozwagi.

Dep. Promber zgadza się zupełnie z zapatrywaniem p. Ministra, że w kwestyach wojskowych dążenie do możliwego zaoszczędzania ludności musi iść solidarnie z potrzebą stania na straży zdolności militarnej wojska. Jeżeli jednak weźmiemy pod rozwagę przedłożenie, musimy dojść do rezultatu, iż nakłada ono nadzwyczajne na ludność ciężary, większe nawet, niżeli poprzednie, przedłożenia z roku 1868 i 1871. Mowca ubolewał, iż do tak ważnej ustawy dołączono mało znaczące motywa. Mowca zarzuciwszy przedłożeniu głównie to, iż zawiera ono zasadę przymusu, oświadczył, iż pomimo tego wszystkiego, nie będzie stawił przedłożeniu zasadniczej opozycyi, owszem będzie głosował za przejściem do dyskusyi szczegółowej, albowiem już w ustawie wojskowej przewidziano pospolite ruszenie i ponieważ powstanie takiej instytucyi uważa za potrzebne w interesie podniesienia siły i zdolności wojskowej. Nie może jednak stłumić pewnych wątpliwości względem wielu przepisów i mniema, że taki sam cel dałby się osiągnąć w sposób mniej uciążliwy dla ludności. Mowca twierdzi, że przedłożenie nie jest właściwie ustawą o pospolitem ruszeniu, lecz ustawą, która przesądza o zmianach wchodzących w zakres ustawy wojskowej i ubolewa, że Rząd nie postąpił sobie w tej mierze z większą otwartością.

W szczegółowych postanowieniach dopatruje mowca brak szczególnej opieki prawnopolitycznej dla pospolitego ruszenia i pyta, co rząd pod tym względem zarządził, lub zarządzić myśli. W ustawie nie ma dalej wzmianki o zdolności do służby wojskowej dla obowiązanych do pospolitego ruszenia, jakoteż brakuje wyraźnie określonej definicyi celu pospolitego ruszenia, jaka się znajduje w ustawie o obronie w przedłożeniu z roku 1880 a także w ustawie pruskiej. Mowca, ze względu na powołanie obowiązanych do pełnienia służby, podniósł, że wzywanie obowiązanych do pospolitego ruszenia powinno następować tylko wtedy, gdyby już wcieleni byli do szeregów wszystkich lat powołania rezerwiści uzupełniającej rezerwy a siła obrony krajowej znajdowała się na stopie niżej stanu przed wybuchem wojny. Kolej powołań powinna dotykać najpierw przynależnych przedtem do armii i obrony krajowej i zaczynać się od klasy najmłodszej a podnosić się stopniowo. Co do użycia za obrębem granic państwa, byłaby zawsze pożądaną ustawa państwowa. Mowca zapytywał, czy jest potrzebnem, ażeby obowiązani do pospolitego ruszenia, podlegali we wszystkich karygodnych czynnościach, także nie wojskowych, przepisom wojskowym. Do ustawy wypadałoby przyjąć postanowienia, któreby normowały, że w czasie pokoju nie odbywają się ćwiczenia w broni. Mowca życzy sobie wyjaśnień co do wszystkich tych poruszonych punktów i zastrzega sobie w dyskusyi specyalnej stawić ewentualne wnioski.

J. E. p. Minister obrony krajowej feldmarszałek porucznik hr. Welsersheimb odpowiedział na pojedyncze zapytania i zauważył najprzód, że wysokość podatku krwi nie jest przez ustawodawstwo, albo przez rząd ustanowiona, ale przez przeciwnika. To co my wprowadzamy w bardzo nieznacznej mierze, istnieje w innych państwach od dawna i w wyższym stopniu. Pan Minister zrobił dalej uwagę, że cel pospolitego ruszenia tkwi w pojęciu „obrony krajowej“ a oprócz tego obecnie już zdefiniowany został w ustawie o sile zbrojnej. Pod względem ochrony prawnopolitycznej podniósł pan Minister, że odnośnem postanowieniem miało być pospolite ruszenie scharakteryzowane jako należące do ciała regularnego i podał następnie do wiadomości komisyi odnośne stypulacye brukselskiej konferencyi z roku 1874 i jej dalszy przebieg. Główna opieka zresztą zawarta jest w praktyce i w zgodnych odnośnych zapatrywaniach rządów. Poruszoną kodyfikacyę pojęcia zdolności do służby zbrojnej pojmuje p. Minister tak, że nie idzie tu o definicyę medyczną, ale tylko o pewne wyjaśnienie. Przytem zwrócił p. Minister uwagę na § 1 obecnie już istniejącej ustawy o sile zbrojnej, tudzież na tabele do instrukcyi dla wykonania ustawy, dodając, że miara zdolności do służby w pospolitem ruszeniu musi być oczywiście mniejsza i objaśniał to rozmaitemi przykładami. Że pod tym względem nie pójdzie się zbyt daleko, to leży w interesie wojskowym; dla niebiorących udziału w boju decydującym jest §. 18 ustawy o sile zbrojnej. Na pytanie, czy Bośnia i Hercegowina należą do pojęcia o obronie krajowej, odpowiedział p. Minister, że pytanie to pod względem merytorycznym jest bez znaczenia wprawdzie, że jednak ostatecznie będzie na nie można odpowiedzieć dopiero wtedy, gdy się wyjaśni w ogóle stanowisko tych krajów. Co do ingerencyi Rady państwa według §. 5, powraca p. Minister do swego poprzedniego wywodu i podnosi z naciskiem niebezpieczeństwo, które w sprawach wojny sprowadzić może zwłoka i jakie niekorzyści musiałyby wyniknąć z publicznej rozprawy o położeniu wojennem. Pan Minister prosił, ażeby pozostawiono Rządowi prawną możebność zarządzenia w czasie wojny szybko i bez zwłoki tego, co potrzebne.

Co do poruszonej przez dr. Prombera kwestyi o bliższem postanowieniu w sprawie stopniowego obowiązku służby w wojsku i obronie krajowej, odwoływał się p. Minister na swoje dzisiejsze i dawniejsze wywody i podnosił, że powoływanie przy możliwem zaszanowaniu sił, musi być zastosowanem do potrzeby w interesie powodzenia. Na pytanie, czy podleganie w razach przestępstw przepisom wojskowym nie może być ograniczone, odparł p. Minister, że sprawa ta jeszcze w ciągu pokoju nastręczała liczne trudności w obronie krajowej, że jednak przy pospolitem ruszeniu i w wojnie jest w interesie samej ludności, ażeby wykonywana była ścisła sprawiedliwość.

W końcu nadmienił p. Minister, iż mniema, że Rząd zasłużył na wdzięczność za usiłowania, ażeby w ustawie o pospolitem ruszeniu osiągnąć to co potrzebne bez nadzwyczajnych zmian ustawy o sile zbrojnej.

SPRAWY MONARCHII

(Zebranie biskupów w Wiedniu. — Orzeczenie najwyższego Trybunału państwowego. — Obchód 25-letniej rocznicy konstytucyi lutowej).

Według dzienników wiedeńskich, obradujące właśnie w rezydencyi zgromadzenie siedmiu biskupów przedlitawskich nie jest bynajmniej konferencyą książąt Kościoła na wzór tej, jaka się odbywała w roku zeszłym, lecz tylko naradą komitetu wykonawczego, wybranego przez zeszłoroczną konferencyę. Według obiegających pogłosek, zebranie to zajmuje się sprawą regulacyi kongruy, bo odnośna ustawa ma wejść niebawem w stadyum wykonania.

— Najwyższy Trybunał państwa pod przewodnictwem prezydenta senatu Wierzbickiego, w rozprawie kasacyjnej przeciw wyrokowi sądu przysięgłych w Rzeszowie wypowiedział zasadę, że teksty kodeksu karnego, ogłoszone w różnych językach krajowych, są zarówno autentyczne.

— Członkowie prezydyum klubu niemiecko-austryackiego udali się d. 26 lutego do p. Schmerlinga, aby mu z powodu 25-letniej rocznicy konstytucyi lutowej wyrazić podziękowanie i uznanie. Dr. Herbst miał przemowę, na którą odpowiedział p. Schmerling. Z tego samego powodu odbyła się w wielkiej sali Towarzystwa inżynierów i architektów uroczystość urządzona przez mieszczaństwo wiedeńskie, w której wzięli udział członkowie niemiecko-austryackiego klubu, kilku członków niemieckiego klubu, z klubu hr. Coroniniego Burgstaller i Luzzatto, z Izby panów ks. Schönburg, Hasner, radca dworu Neumann, Gögl i Dumba.

Gdy p. Schmerling wszedł do sali, powstali wszyscy zgromadzeni z miejsc, a przewodniczący Stowarzyszenia obywateli wiedeńskich dr. Gunesch i dr. Plener mieli przemowy, poczem odbył się odczyt profesora Jellinka o trybunale dla sprawdzania wyborów poselskich.

Izba panów sejmu pruskiego.

Według relacyi dzienników berlińskich, nigdy jeszcze, lub prawie nigdy nie były tak przepełnione trybuny publicznością w Izbie panów, jak w dniu 27 lutego, podczas rozpraw nad wnioskiem antipolskim dr. Dernburga, Kleist-Retzowa i towarzyszy. Loża dyplomatyczna była równie w zupełności zajęta, a w innych łożach pojawiło się szczególniej wiele dam najwyższej arystokracyi. Książę Bismarck, którego obecność miała być zapewnioną, w ostatniej chwili usprawiedliwił nieprzybycie chorobą.

Przebieg posiedzenia, ledwo naszkicowany we wczorajszym numerze był następujący:

Na porządku dziennym wniosek jedyny następnie brzmiący:

Zważywszy, że państwo pruskie konstytucyą jest obowiązane niedopuszczać, ażeby żywioł niemiecki w niektórych wschodnich prowincyach monarchii, był wypierany przez żywioł polski, i że reprezentacya kraju, ma prawo i obowiązek współdziałać z naciskiem w dopięciu tego celu z królewskim rządem państwowym, oświadczamy: że Izba panów popierać będzie wytrwale królewski rząd państwowy w jego zadaniu, celem zabezpieczenia stanu i rozwoju ludności niemieckiej w prowincyach rzeczonych.

Sprawozdawca hrabia Udo Stolberg-Wernigerode, proponuje przyjąć wniosek powyższy bez zmiany.

Przeciw temu podaje książę Ferdynand Radziwiłł zarazem w imieniu pp. Kościelskiego, hr. Kwileckiego, hr. Mielżyńskiego, Slaskiego, hr. Skorzewskiego i Żółtowskiego, następujący motywowany porządek dzienny:

Ze względu, że wniosek Dernburga i towarzyszy, taką tchnie tendencyą, która wywołać może nieporozumienia i rozdwojenie pomiędzy mieszkańcami w prowincyach wschodnich monarchii —

ze względu dalej, że wniosek ten staje w sprzeczności z obowiązkiem państwa, które powinno wszystkich poddanych bez różnicy religijnej i językowej otaczać jednakową opieką w ich duchowej i materyalnej pomyślności—

wnosimy, ażeby nad wnioskiem Dernburga i towarzyszy przejść do porządku dziennego.

Sprawozdawca hr. Stolberg-Wernigerode: Jeżeli panom proponuję przyjęcie wniosku Dernburga, to spełniam łatwe zadanie. Nie mówię tu w imieniu żadnej komisyi, lecz referuję stosownie do naszego regulaminu. Pojmuję wniosek jako protest przeciw znanej uchwale parlamentu i powtóre, jako wyraz zaufania dla rządu. Dobry to wprawdzie zwyczaj nie poddawać pośredniej krytyce uchwał innych ciał parlamentarnych, ale podobne względy muszą mieć swe granice: Gdzie bowiem idzie o interesa żywotne, o zdrowy instynkt zachowawczy i usprawiedliwiony egoizm wielkiego organizmu państwowego, tam nie możemy milczeć z pobudek kurtuazyi, ale musimy jasno przemawiać. Występując tak sprzecznie względem parlamentu, nie zajmujemy jednak postawy wyłącznie pruskiej, nie chcemy okazywać partykularnej jakiejś wyższości. Takby było, gdybyśmy mieli na oku wyłącznie pruskie interesa, a to przeciwnie idzie o wspólne interesa narodowo-niemieckie. Możemy bez chełpliwości twierdzić, że w tej chwili, w tej kwesyi, niemieckie narodowe sumienie odzywa się w sejmie pruskim głośniej, niż w miejscu, gdzie powinno było znaleźć wyraz jak najjaskrawszy. Państwo pruskie i parlament pruski poświęciły wiele na rzecz monarchii niemieckiej, ale też państwo to znalazłoby się w najnieszczęśliwszem położeniu, gdyby Prusy były zniewolone żałować tych poświęceń. Tyle co do parlamentu, a co do przedmiotu samego, uznaję stanowczo wywody rządu, że w prowincyach wschodnich zaszło przeobrażenie niebezpieczne żywiołu polskiego ze szkodą niemieckiego. Że się to mogło stać w oczach rządu, nie

możemy go zupełnie uniewinnić, ale znajdujemy ważne okoliczności po części uniewinniające. Przeobrażenia takie dokonywują się powolnie i dopiero przypadkiem wychodzą na jaw. Do takich wypadków należy postanowiony niegdyś inny wniosek w innej Izbie, o pomnożenie polskich szkół ludowych. Gdy sprawę zbadano bliżej, okazały się niepocieszające rezultaty. Odtąd rozwinął rząd należytą stanowczość, a pierwszym krokiem ku naprawie były wydalenia.

W dalszym ciągu roztrząsał hrabia Stolberg kwestye wyżnaniowe, żądał pomnożenia szkół niemieckich, systematycznej w tym kierunku na lat dziesiątki pracy, pomnożenia załóg wojskowych niemieckich w Poznańskiem, usunięcia z tamtąd lekarzy, adwokatów i urzędników polskich.

Wnioskodawca Dernburg: Wniosek nasz jest tak pierwszorzędnego znaczenia dla kraju, że się sam usprawiedliwia. Mamy dać poparcie rządowi przeciw wichrzeniu polskiemu. Może się on niepodobać, ale przecie za daleko się posunięto, jeżeli w porządku dziennym księcia Radziwiłła, nazwano go niedopuszczalnym. Nie mamy zamiaru wywoływać nieporozumień i rozdwojenia. Przyczyną polskich wichrzeń jest ideał, który opanował znaczną część poddanych narodowości polskiej, ideał odbudowania mocarstwa polskiego w granicach 1772 r. Idea narodowościowa nieusprawiedliwia tymczasem tego polskiego państwa, a dzieje także nie, bo od stu lat już państwo to wykreślone zostało z rzędu organów politycznych. Ten polski ideał zatruwa stosunki pomiędzy narodowościami, sieje nieufność pomiędzy Polakami a Niemcami i popiera polską propagandę. Jest to ideał nie do zrealizowania, bo przedtem musiałyby być zburzone państwa pruskie i rossyjskie i przeobrażony cały system państw europejskich, nimby można przeprowadzić tę ideę. Przechodzę do samego projektu i twierdzę, że osiągnięcie tego celu, żeby każdy Polak mówił po niemiecku, będzie możliwe chyba dopiero po stu latach, ale przytem zastrzegamy się przeciw insynuacyi, jakobyśmy chcieli Polaków pozbawić języka ojczystego. Dzieje uczą, że żaden naród, posiadający cywilizacyę i poczucie swej narodowości, nie da się wynarodowić, a Polacy wszakże pomiędzy Słowianami, posiadają najwyższy stopień cywilizacyi narodowej. Dla tego chcę, ażeby w prowincyach wschodnich ludność zatrzymała charakter wykształcenia w dwóch językach, ale chcę zarazem wykluczenia wszelkiej agitacyi i w tym duchu żądam uznania mego wniosku.

Książę Ferdynand Radziwiłł: My również sądzimy, że wszyscy poddani państwa pruskiego powinni znać język niemiecki, ale mniemamy, że administracya szkół niemieckich zarządziła już w tej mierze całkiem dostateczne środki i że organa administracyjne wszelkich sił dokładają do osiągnięcia tego celu. Z tem wszystkiem, ów cel uprawniony należy do zadań tak dalece rozumiejących się same przez się w państwie pruskiem, że zniewolony jestem zapytać, czy do osiągnięcia tego celu potrzeba było tak ur.czystej manifestacyi ze strony rządu i tak ostentacyjnego podnoszenia tegoż celu przez Izbę? Wszakże cywilizacya, ogólne wykształcenie nie jest przedmiotem, do którego by można zastosować zasadę cel ochronnych, szczególniej nie jest nim na terytoryum, przez które przebiega granica słowiańskiego i germańskiego świata. Cywilizacya jest przecie produktem sił różnorodnych, zmian i prądów w stosunkach wielu stuleci i wielu narodów, ostrzegam więc panów, że nie należy występować z biurokratycznemi środkami tam, gdzie Opatrzność Boska sama dokonała rozgraniczenia w dziejach na podstawie faktów etnograficznych. Wezwanie, zawarte we wniosku Dernburga, przedstawi nam się w zupełnie innem świetle, jeżeli się zastanowimy nad obradami w parlamencie i Izbie deputowanych, tudzież nad wniesionemi przez rząd projektami. Z tego punktu widzenia jest wniosek wezwaniem Izby, ażeby wyraziła pochwałę dla całego szeregu środków ustawodawczych, po części kategoryi tak niebezpiecznej, iż wydają na ludność polską wyrok zagłady. W ten sposób skazał nas rząd na tego rodzaju stanowisko obronne, że możemy jedynie przez nasz wniosek porządku dziennego uczynić mu zadość. Przeczymy, ażeby w wschodnich prowincyach pogranicznych był żywioł niemiecki wypierany przez polski. Cyfry pod tym względem przytoczone, są po części niedokładne, a po części zostały sprostowane przez ministra Luciusa w drugiej Izbie. Według mego najgłębszego przekonania, wniosek Dernburga ma jak najściślejszy związek z walką wyznaniową. Jakkolwiek z wypadków lat ostatnich jest rzeczą widoczną, że w zakresie kościelno-politycznym państwo zaczyna się bezstronniej i sprawiedliwiej zapatrywać na sprawy, to jednak łudziłby się, ktoby mniemał, że wielka armia zgromadzona pod sztandarem walki kulturnej, wyrzekła się ostatecznie i zasadniczo tej walki. Ze względów taktycznych ścieśniono może nieco arenę operacyjną, ale przy wniosku Dernburga widzimy znowu armię walki kurturnej z rozwiniętemi sztandarami kroczącą przeciw Polakom.

Zbliżam się nareszcie do proponowanych środków. Co do funduszów, które mają być obrócone na zakupno dla niemieckich kolonistów, to środek ten wykracza pod dwojakim względem przeciw moralności politycznej. Najpierw dlatego, ponieważ przewodnią pobudką nie jest równa pieczołowitość dla wszystkich poddanych, i ponieważ skutkiem utworzenia tego funduszu udziela się rządowi bezwzględna, wyjęta z pod wszelkiej kontroli władza w rozporządzaniu tym funduszem. Rząd może całkiem samowolnie pewnym obywatelom państwa zapewnić prawa majątkowe i korzyści, a Polacy będą od tego z góry wykluczeni. Gdy w parlamencie dyskutowano nad wydaleniami, przemawiali zwolennicy środka tego w tym sensie, iż odsyłali sprawę do sejmu pruskiego, gdzie miały być przedstawione istotne i ważniejsze pobudki. Ale w jakiż to smutny sposób odsłonił tam rząd swoje plany? Pan prezydent ministrów wyjaśniał tam rzecz ale była to łuna pochodni wojennej przeciw Polakom A jednak znakomity uczony jurysta von Baar potępił wydalania jako bezprawie. Muszę też odeprzeć stanowczo ataki przeciw nam i naszej przeszłości, wymierzone w tej Izbie. Wszakże to właśnie w chwili, w której książę Bismarck objął rządy, zaszedł stanowczy zwrot w umysłach polskich. Od owej chwili zasada Wielopolskiego, ażeby działać jedynie na gruncie legalnym, szanować istniejący ustrój państwowy, stała się decydującą dla wszystkich Polaków w Niemczech, Austryi i Rossyi. Tu jednak nie spełniono nawet w najciaśniejszych granicach miłości chrześciańskiej, która dla słabszych materyalnie zawsze była przestrzeganą. Obecnie zawładnął ludem polskim prąd konserwatywny i chrześciański. I jeżeli właśnie na podstawie tego konserwatywnego rozwoju i u nas w Prusiech pomiędzy ludnością polską okazuje się postęp na niwie pokojowej w sztuce i nauce, w życiu społecznem i narodowem, to nie powinnibyście panowie występować przeciw temu nieżyczliwie i z zawiścią, żeby tak pokojowym objawom i działalności narodowego życia wydzierać podstawę z pod stóp przez środki ustawodawcze. Jeżeliśmy w walce kulturnej szli i walczyli łącznie ze stronnictwem centrum, to objaśnić to można tem, że i naszem hasłem jest prawda, wolność i prawo. W obecnej walce nie opuścimy także honorowego stanowiska, które zajmujemy obok naszych współobywateli narodowości niemieckiej. Chcemy, dotrzymując najlojalniej obowiązków względem pruskiego państwa, stoczyć bój w tej walce również u boku szermierzy prawdy, wolności i prawa. Proszę panów nakoniec przyjąć nasz wniosek przejścia do porządku dziennego.

Żółtowski: Jeżeli w takiem tempie postępować będziemy dalej z ustawami wyjątkowemi, wówczas będziemy mogli wkrótce znieść §. 4 konstytucyi, który mówi, że wszyscy obywatele Prus są równi wobec prawa. Po ustawach wyjątkowych przeciw katolikom i po ustawie o socyalistach, następują liczne projekty antipolskie. Trudno mi pojąć, jak możemy stanu wobec współczesnych prądów mogą żyć w przekonaniu, że budzenie podejrzeń wśród rozmaitych klas ludności, że oczywiste lekceważenie uroczystych przyrzeczeń i zobowiązań, które się składało pod wezwaniem na świadectwo świętej Trójcy nierozdzielnej, wzmocnić może zasadę monarchiczną. Nie mniej jest rażącem, że mąż stanu, który na kongresie berlińskim zapewniał zupełny rozwój narodowości Rumunom, Serbom i Bułgarom, ma zamiar wytępiać narodowość ludu, który posiada blisko tysiącletnią egzystencyę historyczną, którego literatura równa jest każdej innej, którego artyści zostają wszędzie odszczególniani i który w sumieniu swojem nosi tę świadomość chlubną, że ustrzegł Niemców od haniebnego najazdu i niewoli muzułmańskiej. Ograniczam się na tych uwagach, ażeby nie podsycać namiętności w dyskusyi, a panowie pójdźcie za moim przykładem i odrzućcie wniosek Dernburga przyjęciem motywowanego porządku dziennego. W takim razie oddacie i rządowi przysługę, bo zawsze pozostanie prawdą, że nic nie pomoże poparcie dla rzeczy, która sama przez się pozbawiona jest wszelkiej podstawy. Ale gdyby wniosek miał być przyjęty, naówczas i dla mniejszości mieć będzie znaczenie sentencya: *Victriax causa diis placuit, sed victa Catoni*.

Kleist Retzow: Ja sądzę, że panom będzie to rzeczą obojętną, iż stary Kato nie byłby temu wnioskowi użyczył poparcia. (*Wesołość*). Ale panom z mniejszości brak argumentów do zwalczenia wniosku. Na ten temat mówi dość długo p. Kleist Retzow i kończy wezwaniem, ażeby Izba, jak w roku 1863, zapewniła poparcie rządowi. — Znastępnej mowy biskupa Koppa wynika, że nie chce zająć postawy wyraźnej względem wniosku, podając za przyczynę, iż duchownemu nie godzi się, choćby dla interesów państwa aprobować bezwarunkowo środków, które nie zawsze zgodne być mogą z miłością chrześciańską.

Po zamknięciu dyskusyi, otrzymuje głos jako drugi wnioskodawca porządku dziennego, członek Izby Kościelski:

Pomiędzy wnioskiem Dernburga a zapatrywaniami rządu, istnieje niezmierna przepaść; nad wnioskiem Dernburga możnaby dyskutować, z propozycyami rządu, niemożliwa jest dyskusya. Według wniosku szłoby jedynie o rozpowszechnienie języka niemieckiego, lecz nie o wytępienie polskiego. Ale kanclerz państwa wydał na Polaków wyrok zagłady i potępienia. Czemuż więc i panowie otwarcie nie mówicie, że zupełne wytępienie polskości, jest prawdziwą pobudką i dążnością projektów przeciw Polakom. Nie przeobrażenie stosunków, ale nienawiść rasowa była przyczyną wydalań. Polak żyć niepowinien. (*Z Izby: oho!*) Nie idzie, przecież o jakiś specyalnie pruski środek, bo i w Hamburgu i Dreźnie, obwieszczano wypędzanie, chociaż tam nie mogło być mowy o spolszczeniu ludności. Nienawiść tę i rozjątrzenie, wywołano sztucznie w kołach rządowych, za pośrednictwem sprawozdań niemieckich urzędników w prowincyach wschodnich. Godny jest poszanowania stan urzędniczy pruski, ale wiemy o tem, że każdy inteligentny, zdolny, z charakterem urzędnik, pozostanie w swoim ojczystym kraju, a prowincye wschodnie można poczytać za Eldorado mierności wszelkiej.

Przy naprężeniu pomiędzy rządem a krajowcami, urzędnicy najmocniej są interesowani w utrzymaniu rozdwojenia, oni to bowiem są jedynymi organami, przez które rząd otrzymuje wiadomości z tych prowincyj. W sprawozdaniach swoich podżegają przeciw prasie, ale wystrzegają się przyznać, że ta prasa i zgromadzenia polskie, są tylko reakcyą przeciw szykanom, które najcierpliwszego wyprowadzają z obojętności. Wniosek Dernburga mógł wyjść z najpatryotyczniejszych pobudek, ale polega na nieznajomości istotnych stosunków. Niemcy Poznańscy, to właśnie nasi najwięksi nieprzyjaciele, ponieważ ich to gniewa i oburza, że po prostu jesteśmy, że żyjemy. P. Bethmana zapytuję, czy sądzi, że mamy czas oddawać się niepłodnym marzeniom. Nie ma u nas człowieka, któryby marnował czas na to, ażeby na mapach podmalowywał sobie granice swojej niegdyś ojczyzny. Każdy pracuje u nas spokojnie i cicho! (*Wielkie poruszenie i niepokój*). Pracować będziemy cicho i nadal i czekać co nastąpi. Walka nasza nie jest terytoryalną, widownia jej inne pole. W utrzymaniu dóbr naszych moralnych nie odstąpimy naszych pozycyj. Chociażbyście panowie głośniejszy śmiech tu podnosili, my o tem myślimy poważnie. Nie porzucamy także myśli, że odrodzimy się jeszcze kiedyś do życia politycznego (*Głosy: Aha! żywe zaniepokojenie*) Ale z których dzielnic naszej dawnej ojczyzny powstanie ta nowa ojczyzna które prowincye będą miały szczęście utworzyć samodzielne życie polityczne, nikt nad tem u nas głowy sobie nie łamie. (*Śmiech*). Słusznie ubolewacie panowie, że wasi współobywatele w Kurlandyi i Inflantach doznają ucisku i pogardzenia, ale otóż u nas mamy wypadek analogiczny. Jeden z szlachetnych konserwatystów, p. Gerlach, powiedział w Izbie deputowanych: „Odrzucam z góry wszelkie środki, którebym potępił, gdyby przeciwko mnie były kierowane.“ Woźcie panowie do serca te piękne słowa.

Hr. Stolberg-Wernigerode: Polacy są zawsze dwulicowi. Oświadczają najprzód, że są ludźmi pokoju i pojednawczymi, a po chwili oświadczają: „Jesteśmy Polakami i pozostaniemy Polakami, a Polska musi być odbudowana.“ To też Polacy, dopóki nie mogą w inny sposób agitują w formie pokojowej, ale skoroby w Niemczech co wybuchło, wówczas dopiero zobaczą, co zrobić wypadnie. Oprócz tego powołują się na dzieje i Opatrzność, a ta już rozstrzygnęła sprawiedliwie: Polacy nie mogli się sami rządzić, muszą więc być rządzeni przez inny naród. Wyprzyjcie się panowie swoich marzeń, a wówczas nie będzie kwestyi polskiej. (*Oklaski*.)

Przy głosowaniu przyjęto, jak to już wiadomo, wniosek Dernburga.

Z Berlina.

(Nowy antipolski projekt rządowy. — Prace nad budżetem pruskim. — Przedłożenie o monopolu spirytusowym. — Komisya dla wykonania projektu kolonizacyjnego).

National Zeitung potwierdza, że na ostatniem posiedzeniu rady ministrów, odbytem pod przewodnictwem ks. Bismarcka, obradowano nad dalszemi wnioskami przeciw Polakom, a mianowicie nad projektem ustawy, dotyczącej dotacyi szkół w Prusach zachodnich i W. Ks. Poznańskiem.

Byłby to z kolei 6 projekt rządowy, którego zadaniem będzie zapewne popieranie przez osobną dotacyę kolonizowanie nauczycieli niemieckich i protestanckich w polskich okolicach.

Dzienniki berlińskie podnoszą, iż skutkiem obrad nad projektami, mającemi na celu „ochronę niemieckości“ w W. Księstwie Poznańskiem i Prusach zachodnich, doznają znacznej zwłoki prace nad budżetem pruskim, a sądząc z obecnego stanu rzeczy, nie jest nieprawdopodobnem, iż budżet w obu Izbach zostanie załatwionym dopiero po 1 kwietnia.

Parlament niemiecki rozpocznie we czwartek pierwsze czytanie przedłożenia o monopolu spirytusowym.

Już w bieżącym tygodniu zbierze się oddział pruskiej rady stanu dla spraw wewnętrznych i ekonomicznych, a to celem powzięcia uchwał co do komisyi imedyacyjnej, która ma być złożoną dla wykonania dzieła kolonizacyi niemieckiej w Wielk. Księstwie Poznańskiem i Prusiech zachodnich i w jednym z obwodów Szląska.

KRONIKA

— **Najd. Następca Tronu**, Arcyksiążę Rudolf, jak donosi *Nemzet*, przyjmował w tych dniach na prywatnem posłuchaniu znakomitego pisarza węgierskiego, Maurycego Jókaja. W rozmowie o przebytej chorobie, Jego Cesarska Wysokość oświadczył, iż pierwszy raz w swem życiu, zapadł tak mocno na zdrowiu: nie wiedział w ogóle dotychczas, co znaczy choroba, i jak człowiek doznawać może cierpień fizycznych. Najd. Arcyksiążę zakończył rozmowę słowy: „Przebyłem dotkliwe bole w całem ciele, lecz obecnie czuję się już zdrowszym, czuję, że nic mi nie będzie i dawniejsze siły w zupełności odzyskam wkrótce.“ — Jak wiadomo, Najd. Cesarzewiczowstwo, udadzą się w tych dniach na wyspę Lacroma, gdzie przepędzą miesiąc bieżący, a w kwietniu, połączą się z Najw. Dworem w Peszcie, gdzie odbyć się mają rozmaite uroczystości Dworskie.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się pojutrze, we czwartek, o godzinie 6 wieczorem. Na porządku dziennym między innemi: zarządzenie w sprawie administracyi przegów miejskich; sprawa nabycia części realności pod l. $386^4/_4$ (uchwała pierwsza); sprawa sprzedaży parceli miejskiej na Zofiówce (uchwała druga); wniosek względem założenia trzeciego chrześciańskiego cmentarza na Janowskiem; prośba przemysłowców i rękodzielników o subwencyonowanie rękodzieł; wniosek względem nabycia pasma gruntu od zakładu nieuleczalnych na cele regulacyi ulicy Kurkowej; sprawa nabycia realności p. Pietzscha na cele wojskowe (uchwała pierwsza) i zamknięcie rachunków gminnego podatku czynszowego za rok 1884.

(ls) **Kulig u hr. Dzieduszyckich.** Zamknięte od dłuższego już czasu w skutek licznych żałob familijnych, podwoje pałacu hr. Włodzimierzów Dzieduszyckich otwarły się znów wczoraj, i gościnny ten salon był areną najświetniejszego dotychczas epizodu tegorocznego karnawału. Z okazyi urodzin najmłodszej córki domu podążyły liczne drużyny z nad brzegów Wisły i z pod szczytów Czarnohory, aby złożyć życzenia solenizantce, a warto dopraw-dy było nawet wśród tak ciężkiej jak obecnie zimy, tę daleką podjąć drogę, aby tak być serdecznie przyjętym i tak ugoszczonym w wczesnej już godzinie poczęły się obszerne salony pałacu przy ulicy Kurkowej, zapełniać gośćmi wśród których znalazło się wszystko, co Lwów w każdym kierunku posiada najwybitniejszego i najświetniejszego. Tymczasem zaś drużyna dziarskich krakowiaków i Rusochocych Huculów gromadziła się u hr. Russockich, którzy salonów swych na ten cel użyczyli. Pokrzepiwszy swe siły w tym znanym z gościnności domu wyruszył utrakwistyczny kulig po godzinie 9tej do hr. Dzieduszyckich, po polonezie odtańczonym przez zebrane już panie i panów, którzy przeważnie w strojach polskich przybyli wszedł najprzód przy odgłosie skocznego krakowiaka, kulig krakowski, a po oracyi wypowiedzianej przez hr. Henryka Skarbka, odśpiewał pan Juliusz Bielski, prowadzący drużynę krakowską, złożoną z 24 par kilka zwrotek okolicznościowych, po czem zaś krakowiaku i oberku ustąpiono miejsca nadchodzącym Hucułom. Tych który wadził hrabia Leopold Starzeński, par, imieniem swej drużyny liczącej szesnaście powitał bardzo piękną piosnką w ruskim języku Gospodarstwo, dołączając życzenia dla kolodomu, poczem ruskie pary puściły się w zacięciem, a mojkę, odtańczoną z werwą i zacięciem, taniec wyborna para żydowska, która w tym mało także wzięła udział, przyczyniła się nie do utrzymania wierności obrazu wiejskiego pod sela. Następnie rozpoczął się bal, który znakomitem kierownictwem panów Stanisława Niezabitowskiego i Seweryna Augustynowicza przeciągnął się do białego dnia.

— **Fundacya stypendyjna** imienia Mayera Kallira, według ogłoszonego sprawozdania na Wydziału krajowego, miała w roku 1885

sumę dochodów 505 zł. 29 ct. gotówką i 7.021 zł. 34 ct. efektami, wydatki zaś miała następujące: 1. Stypendya 363 zł. 33 ct. 2. Koszta 5 zł. 37 ct. 3. Gotówka na zakupno efektów 125 zł. 95 ct. 4. Efekt spieniężony 80 zł. 7 ct. Suma wydatków 494 zł. 65 ct. gotówką i 80 zł. 7 ct. efektami. Z porównania z sumą dochodów okazuje się zapas z końcem 1885 roku: 10 zł. 64 ct. gotówką i 6.941 zł. 27 ct. efektami. Z porównania zapasu ostatecznego z zapasem początkowym okazuje się w majątku fundacyi ubytek w gotówce o 114 zł. 45 ct., natomiast przyrost w efektach o 52 zł. 99 ct.

— **Towarzystwo Dam dobroczynności** pod przewodnictwem pani Laury Loschowej, rozdało w styczniu b. r. 36 par bucików, jako też pończochy i fartuszki dla ubogich uczenic szkoły żeńskiej im. Czackiego. C. k. Rada szkolna okręgowa postanowiła uchwałą z dnia 19 lutego 1886 wyrazić za ten dar podziękowanie, tak wspomnianemu towarzystwu, jak i w szczególności pani Laurze Loschowej, która już niejednokrotnie dała dowody troskliwej opieki nad ubogą dziatwą szkolną.

— **Skorowidz** wszystkich miejscowości z uwzględnieniem wszystkich dotąd zaszłych zmian terytoryalnych kraju, z oznaczeniem c. k starostw, sądów, urzędów pocztowych i telegraficznych i wielu innych bardzo potrzebnych dat, wyjdzie wkrótce z druku. Cena egzemplarza przed wyjściem z druku wynosi 2 zł., które przesłać można pod adresem „Redakcya Skorowidza“ na ręce księgarni i drukarni O. Zukerkandla i Syna w Złoczowie. Prenumerata trwa tylko do 10 marca b. r., a po upływie tego terminu cena dzieła znacznie podwyższoną zostanie.

— **Odczyty dla kobiet.** Z powodów, niezależnych od zarządu oddziału towarzystwa pedagogicznego, następny odczyt dla kobiet odbędzie się, nie 3 b. m., lecz dopiero 10 marca bież. roku.

— **Posiedzenie towarzystwa przyrodników** polskich, imienia Kopernika, odbędzie się dziś, we wtorek, o godzinie 6 wieczorem, w sali XV Uniwersytetu, (2 piętro). Porządek dzienny: 1. Sprawy towarzystwa. 2. J. Petelenz. „O nerwach i narządzie elektrycznym drętwika (Torpedo)“. 3. M. Łomnicki. Kilka słów o pleistocenie podolskim. 4. Luźne komunikacye

— **Stan powietrza.** Barometr stoi w mierze. — Prognoza na dobę następującą, od godziny 12 w południe 2 marca, według spostrzeżeń stacyi c. k. szkoły politechnicznej: Przy wietrze przeważnie wschodnim, temperatura się podnosi, niebo w części zamglone, powietrze miernie wilgotne, pogodnie, co najwięcej opad mglisty. Rano i wieczorem mgła.

= **Ogień kominowy** powstał wczoraj po południu pod l. 47 przy ulicy Kaźmierzowskiej, został jednak przez straż ogniową wnet ugaszony.

= **Przejechanie.** Woźnica Mikołaj Łanio, jadąc szybko i nieostrożnie przez plac Gołuchowskich, przejechał Kindlę Kiczales, która odniosła takie uszkodzenia na ciele, iż musiano ją odwieść do szpitala. Winowajcę uwięziono.

— **Zbrodnia, czy mistyfikacya?** Do *Neue fr. Presse* donoszą z Odessy: w tutejszym sądzie stawił się dobrowolnie i został aresztowany austryacko-węgierski poddany Eugeniusz Andrioletti. Aresztowany twierdzi, że w r. 1884 z kilku wspólnikami zamordował na jednem z przedmieść krakowskich młodego Rossyanina, a zabrawszy mu kwotę 3.000 rubli, zakopał trupa w ogrodzie. *N. fr. Presse* dodaje, że według depeszy nadeszłej z Krakowa, zeznanie to jest zmyślonem. — Według depeszy *N. fr. Pr.* z Odessy d. 26 lutego, Eugeniusz Andrioletti obstaje przy tem, że w roku 1885, rzeczywiście zamordował i obrabował młodego Rossyanina. Uzupełnił też własne oskarzenie się tym szczegółem, że zamordowany, nazywał się Aleksander Walski, zaś ci, którzy Andriolettiemu dopomódz mieli do spełnienia morderstwa, nazywali się Władysław Chłodnicki, Franciszek Lenartowicz, zamieszkali wrzekomo w Krakowie. Zbrodnia, powiada Andrioletti spełniona została d. 19 maja 1885.

— **Zapiski policyjne.** Skradziono dwie poduszki i kapę z łóżka, fioletowego koloru w sine kwiaty, wartości 20 zł.; złoty zegarek, cylinder, pojedyńczo kryty, na 8 kamieni, emaliowany, wartości 20 zł.; czarny płaszcz sukienny z dragonem, z ciemną podszewką, wartości 12 zł.; dwa dywaniki tureckie wart. 10 zł.; płaszcz męski z bronzowego sukna, podszyty czerwonym barchanem, watości 12 zł.; biały koc w niebieskie paski, wartości 4 zł.; worek koniczyny wagi 85 kilo i 20 próżnych worków.— Zgubiono dnia 19 z. m. pled ciemny o jasnych kropkach; sakiewkę z kwotą 18 zł. 46 ct. na ulicy Gródeckiej; szal turecki, waności 15 zł.— Znaleziono zastawniczą kartkę zakładu zastawniczego i kredytowego z dnia 30 października 1885 r., l. 20.467 na złoty pierścień, za 4 zł. zastawiony; białą chusteczkę z kolorowemi brzegami, znaczoną B., w piątek, w teatrze w parkiecie. — Zaginął charcik ciemno płowej maści, pod szyją i brzuchem jaśniejszej, z białą plamą na piersiach i uciętym ogonem.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: w Paryżu Hipolit Błotnicki, oficer b. wojsk polskich z roku 1831, kawaler złotego krzyża *Virtuti milit.*, przeżywszy lat 91; w Krakowie ks. Andrzej Laetus Bieniak, członek zgromadzenia księży kanoników reg. lateraneńskich, przeżywszy lat 36; w Stein deputowany do Rady państwa, Franciszek Schürer, licząc lat 64; w Neapolu senator włoski Giovanni de Falco, generalny prokurator trybunału kasacyjnego w Rzymie i były minister.

— **Kronika łowiecka.** Na polowaniu polnem w dobrach Najd. Arcyksięcia Albrechta w Wieselburg (Moszoń) na Węgrzech, ubito w tych dniach 10 dropi.

— **Wielka wystawa ornitologiczna** odbędzie się w tym roku w Wiedniu. Termin jej otwarcia nie jest jednak jeszcze oznaczony. *Wr. Ztg.* donosi zarazem, że c. k. państwowe ministerstwo skarbu przedstawi na tej wystawie zbiór ile możności kompletny ptaków Bośnii i Hercegowiny.

— **Coroczna wystawa psów** w Wiedniu, urządzana staraniem austr. towarzystwa chowu psów, otwarta będzie w tym roku dnia 3 kwietnia, w salach towarzystwa ogrodniczego i potrwa do 11 kwietnia. Psy myśliwskie wystawione będą od 3 do 5 kwietnia.

— **Samobójstwo.** *Montagsrevue* dowiaduje się z Berna, że profesor budowy machin w tamtejszej wszechnicy, dr. Teodor Weiss, zastrzelił się w niedzielę z powodu nieuleczalnej choroby mlecza pacierzowego.

— **Wysprzedaż dóbr.** Ks. Piotr Wittgenstein, posiadający ogromne dobra nad Niemnem, Wilią i Prypecią (w samej tylko gub. Mińskiej należy do niego przeszło 700.000 dziesięcin), wysprzedaje obecnie majątki ryczałtowo. Zaczęła się wysprzedaż od dóbr poleskich. Jak dotąd, tranzakcye ukończone już zostały co do pięciu następujących leśnictw, czyli t. zw. kwater leśnych: Dziakowickiego i Zachwiańskiego (w pow. Mozyrskim), Omchowickiego (w pow. Bobrujskim) Starobińskiego (w pow. Słuckim) i Lenińskiego, którego część została już sprzedaną przed kilku laty pewnej przemysłowej kompanii francuskiej. Leśnictwa te zostały sprzedane za 7 milionów rubli.

— **Cena psa.** Na świeżo odbytej wystawie psów w Londynie, pierwszą nagrodę otrzymał niejaki p. Carruther za sukę własnego chowu. Amator pewien ofiarował mu za tego psa 36.000 zł. (3.000 funtów szt.), lecz p. Carruther nie przyjął tej oferty.

— **Nieustająca wystawa** zjednoczonego towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych przy placu św. Ducha l. 10, otwartą jest codziennie (wyjąwszy poniedziałków) od godziny 11 rano do 4 po południu. Wstęp od osoby kosztuje w niedzielę 15 ct., w dni powszednie 30 centów. Dla członków wstęp wolny.

GOSPODARSTWO I HANDEL

Sprawozdanie tygodniowe z obrotu handlowego*)

Lwów, dnia 1 marca.

(*S. O. S.*). Przewidywania nasze, jakie w ostatnich sprawozdaniach wypowiedzieliśmy co do handlu pszenicą najzupełniej się ziściły. Na targach naszych krajowych produkt ten podwyższył się w cenie i nie ma dzisiaj przynajmniej żadnej racyi do utrzymywania, że ceny dzisiejsze się nie utrzymają. Przeciwnie jest wiele powodów do sądzenia, że ceny przenicy bardziej jeszcze pójdą w górę. Notujemy obecnie w Czerniowcach zł. 8.75, w Kołomyi złr. 9, w Stanisławowie zł. 8.75, we Lwowie złr. 7.50 do 8.65 za wyborowe gatunki, a wiadomości z Krakowa wykazują zwyżkę raptowną o 70 centów na 100 kilo. Z Podwołoczysk nie nadeszły do Krakowa żadne wysyłki, a okoliczność ta spowodować może na targu krakowskim dalszą jeszcze zwyżkę jaką też tamtejsi kupcy przewidują.

Również i co do targów zagranicznych, mianowicie niemieckich, przewidywania nasze okazały się słusznemi, gdyż wiadomości z Berlina, Wrocławia i Niemiec południowych, okazują stałą i silniejszą tendencyę, która też oddziaływała na targ peszteński, gdyż popyt południowych Niemiec, o ile nie jest istniejącemi cłami zmuszony pokrywać swoje potrzeby zbożem pruskiem, zwraca się w pierwszym rzędzie ku targom węgierskim.

Wiadomości z Ameryki przewidują wprawdzie po większej części dobre żniwo, o ile stan obecny zasiewów do takiej konkluzyi upoważnia; ale zarazem mówią o znacznie wyczerpanych zapasach, tak, że w wielu okolicach Ameryki już z innych stanów importować przychodziło, w bogatszych zaś stronach zaledwie 1/3 przeszłego żniwa znajdowała się jeszcze w posiadaniu producentów.

Rolnicy i handlarze niemieccy obawiają się wprawdzie możliwego napływu zboża indyjskiego. Napływ ten jednak reguluje się ceną srebra, a raczej stosunkiem srebra do złota. Import indyjski jest wielki wtenczas, kiedy cena srebra spada, słabnie zaś, kiedy cena srebra idzie w górę. Gdy jednak obecnie finansiści angielscy i francuscy spodziewają się, że z powodu wielkich kolejowych przedsiębiorstw zamierzonych w Chinach, Japonii i Indyach, popyt za srebrem się nadzwyczaj wzmoże, a przeto cena jego się podniesie, to też w naturalnem następstwie tych rzeczy przypływ zboża indyjskiego mógłby się bardzo zredukować,

Dowozów pszenicy z Rumunii prawie żadnych teraz nie mamy.

W ślad za cenami pszenicy postąpiły też ceny żyta. Popyt za żytem wzmaga się, poszukują go również handlarze jak i młynarze krajowi. Dowozy są dość szczupłe. Płacimy za towar gotowy w wyborowym gatunku, paritas Lwów zł. 6.15. Średnie gatunki poszukiwane bardziej niż przedtem przez młynarzy z prowincyi.

Dowozy owsa są bardzo małe. Popyt znaczny na potrzeby siewu i obroczne. Żądania jednak producentów są tak wielkie, że wysokością swoją transakcye utrudniają. W ubiegłym tygodniu porobiono kilka znaczniejszych interesów w jęczmieniu, po cenach znacznie wyższych niż poprzednie. Notujemy obecnie stosownie do gatunku od zł 5.50 do zł. 7.50. Zdaje się, że przy zbliżających się zasiewach wiosennych i większem jak obecnie zapotrzebowaniu browarów, ceny się jeszcze podniosą.

Grochu i wyki nie mamy wiele, popyt za niemi zawsze ożywiony.

Bobik poszukiwany i znajduje bardzo chętnego odbiorcę po cenach notowanych. Zlecenia z Czech i Morawii wzmagają się z każdym dniem.

Kukurudza utrzymuje się w dawnej cenie. Handel tym produktem w Czerniowcach jest bardzo ożywiony.

Konsumcya miejscowa hreczki zwiększyła się, dowozy są bardzo skromne, nie odpowiadające obecnemu popytowi.

Transakcye w rzepaku nie były liczne. Ruch handlowy tym produktem nie ożywił się wcale. Na nowy rzepak, o ile nam wiadomo zawarto ugodę z jednym ze znanych producentów Podola po cenie nader skromnej zł. 8.50 za 100 kilo, loco Dżuryn, stacya kolei transwersalnej.

Ceny białej i szwedzkiej koniczyny są bez zmiany, ceny koniczyny czerwonej podnoszą się ciągle. Dobrem świadectwem dla naszej krajowej koniczyny jest ta okoliczność, że zlecenia naszych rolników, jakie odbieramy, wymagają wyraźnie koniczyny galicyjskiej z wykluczeniem innych bez porównania piękniejszych gatunków. Zagraniczne zlecenia są znaczne i coraz liczniejsze.

Za tymotką poszukuje krajowy i zagraniczny handel. Ceny się podniosły.

Ceny spirytusu nie doznały zwyżki, handel tym produktem jest w ogóle mniej ożywiony niż handel zbożowy.

*) Przedruk wzbroniony.

* * **Targ zbożowy.** *) Dnia 2 marca 1886 r.

Lwów, Pszenica 7.50 do 8·65, żyto 5·— do 6·10, jęczmień 5·50 do 7·50, owies 6·25 do 6·75, groch 6·— do 9·50, wyka 5·50 do 7·—, rzepak 8·— do 10·—, lnianka 8·50 do 9·50, koniczyna czerwona 40·— do 55·—, koniczyna biała 40·— do 65·—, koniczyna szwedzka 40 — do 75·—, nominalnie

Tarnopol, Pszenica 7·— do 8·30, żyto 5·— do 5·75, jęczmień browarny 5·— do 6·15, owies 5·50 do 6·—, groch 6· - do 9·—, wyka 5·75 do 6·—, rzepak 8·— do 9·80, lnianka 8·50 do 9·50, koniczyna czerwona 40·— do 50·—, koniczyna biała —·— do —·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Podwołoczyska, Pszenica 7·— do 8·30, żyto 5·— do 5·70, jęczmień 4·75 do 6·—, owies 5·50 do 6·25, groch 6·— do 10.—, wyka 5·50 do 5·75, rzepak 8·— do 10·—, lnianka — do —·—, koniczyna czerwona 40·— do 51·—, koniczyna biała 40·— do 60·—, koniczyna szwedzka —.— do —·—.

Jarosław, pszenica 7·50 do 8·65, żyto 5·— do 6·—, jęczmień 5·75 do 7·—, owies 6·— do 6·25, groch 6·— do 9·75, wyka 6·— do 6·50, rzepak 9·— do 10·25, lnianka 9·— do —·—, koniczyna czerwona 40·— do 52·—, koniczyna biała 40·— do 64·—, koniczyna szwedzka —·— do —·—.

Wszystko za 100 kilo nett'o bez worka.

Chmiel za 56 kilo loco Lwów, zł. 5·— do 10·— bez odbiorcy.

Okowita za 10.000 litr. prct. loco Lwów zł. 23·— do 23·65.

Usposobienie dość dobre.

*) Przedruk wzbroniony.

Wiedeń, 2go marca. (*Telegram Gazety Lwowskiej*). Na wczorajszy targ bydła rzeźnego przypędzono ogółem 3007 sztuk wołów, między temi galicyjskich i bukowińskich 715, węgierskich 948, niemieckich 1344. Ogólny przypęd był o 62 sztuk mniejszy niż zeszłego tygodnia. Z Galicyi i Bukowiny przypędzono w porównaniu z zeszłym tygodniem o 289 sztuk mniej. Przebieg targu był ociężały, z wyjątkiem towaru galicyjskiego, który utrzymał się przy cenach zeszłotygodniowych, ceny innych towarów spadły przecięciowo o 75 ct. Płacono za woły opasowe galicyjskie po 47 do 51 złr., najprzedniejsze po 52 do 54 złr., węgierskie po 48 do 54 złr., najprzedniejsze po 55 do 58 złr., niemieckie po 47 do 55 złr., najprzedniejsze po 56 do 59 złr. bydło chude po 43 do 45 złr. za 100 kilogramów martwej wagi.

* * **Bank krajowy** król. Gal. i Lodom. z Wielk. ks. Krakowskiem. Stan z dniem 28 lutego 1886 roku: Asygnaty, wkładki, czeki 901.920·44 zł. (w porównaniu z 31 stycznia 1886 + 90.619 zł. 64 ct) Emisye *a*) 4½% listy zastawne 3,988.450 zł., *b*) 5% obligacye komunalne 875.700, razem 4,864.150 zł. (w porównaniu z 31 stycznia 1886 + 878.700 zł.)

OSTATNIA POCZTA

Według dzienników wiedeńskich obrady nad budżetem w pełnej Izbie rozpoczną się prawdopodobnie w trzecim tygodniu bieżącego miesiąca. Przedtem przystąpić ma Izba do obrad nad ustawą o zabezpieczeniu robotników, która została już przedyskutowaną w komisyi przemysłowej. Z wielkim pospiechem obradują także komisye: wojskowa nad ustawą o pospolitem ruszeniu i dla ustawy antisocyalistycznej. Wniosek dep. Scharschmida w sprawie zaprowadzenia języka niemieckiego jako państwowego ma stanąć na porządku dziennym w dniu 11 b. m.

Z Wiednia donoszą, że różnice zdań, zachodzące między Rządem austryackim a węgierskim, w kwestyi cła od nafty, nie zostały jeszcze wyrównane. Węgierski minister skarbu p. Szapary, przybędzie w tym tygodniu do Wiednia, aby rokowania odnośne dalej prowadzić, a ewentualnie takowe zakończyć. Równocześnie rozpocznie on rokowania w sprawie emisyi renty papierowej.

Komisya pruskiej Izby panów, do której odesłano kościelno-polityczne przedłożenie rozpocznie we czwartek swoje obrady.

Nat. Ztg. podnosi, iż już sam skład tej komisyi zdaje się usprawiedliwiać przypuszczenie, iż projekt dozna pewnych zmian w duchu życzeń i wniosków kół katolickich.

List z Sofii do *Polit. Corresp.* pochodzący ze źródła wiarygodnego zapewnienia, że doniesienie pewnego dziennika rossyjskiego, jakoby austryacka agencya dyplomatyczna w Sofii wystosowała po wybuchu wojny serbsko-tureckiej do króla Milana list, który przez żołnierzy bułgarskich został pochwycony, jest prostym wymysłem.

Utrzymują, że w własnoręcznym liście do księcia Aleksandra, wyraził car księciu uznanie z powodu dzielności i męstwa jego na placu boju.

Rząd bułgarski zakazał był poprzednio w przewidzeniu możliwej wojny wywozu zboża. Jak donoszą z Sofii, cofniętym został ten rozkaz skutkiem pewności, że zawarcie pokoju przyjdzie niebawem do skutku.

Orleanistowscy deputowani w Paryżu odbyli zgromadzenie w przewidywaniu pojawienia się wkrótce w Izbie wniosków o wydalenie książąt krwi z Francyi. Obradowano nad zajęciem postawy przez zwolenników monarchii wobec wniosku i uchwalono: Że prawica przy rozprawach nad wydalaniami nie złoży żadnego oświadczenia, ani w senacie ani w Izbie; że nie zrobi żadnego kroku, ażeby nakłaniać republikanów do cofnięcia wniosku; i że nakoniec prawica powstrzyma się od głosowania, gdy iść będzie o roztrzygnięcie, który wniosek, czy posła Duché żądający wydalenia, czy Riveta upoważniający rząd do środków policyjnych, ma mieć pierwszeństwo.

Z Londynu donoszą, że od chwili w której lord Rosebery oświadczył, iż w polityce wschodniej pójdzie drogą utorowaną przez poprzedni gabinet zapanowała w Anglii nadzieja, iż wszystkie wschodnie kwestye zostaną uregulowane pokojowo.

Polit. Corresp. zapewnia w korespondencyi z Konstantynopola, że w kołach rządowych, sami nie mogą sobie zdać sprawy z obecnej sytuacyi politycznej. Jakkolwiek pragną gorąco pokoju i potrzebę jego uznają wszechstronnie, to jednak obawy są wielkie, jakby przewidywanie wielkich klęsk, chociaż nikt nie wie, z której strony burza powstać może. W kołach tureckich zwraca-

ją ciągle i przedewszystkiem wzrok niespokojny ku Rossyi; w żądaniach gabinetu petersburskiego, chcą widzieć tendencyę antiturecką, wysilającą się na to, żeby Turcyi nie pozwolić się skonsolidować i uspokoić.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 2 marca. Najj. Pani i Najd. Arcyksiężniczka Walerya wyjechały wczoraj na dłuższy pobyt do Baden-Baden.

Wiedeń, 2 marca W myśl ogłoszonego dzisiaj Najw. rozporządzenia insygnia zmarłych kawalerów orderu Maryi Teresy mają być odtąd, na wniosek Najd. Cesarzewicza przechowywane w muzeum wojskowem.

Wiedeń, 2 marca. Komisya budżetowa Izby deputowanych przyjęła budżet Ministerstwa obrony krajowej, a to po krótkiej dyskusyi, wśród której pp. Menger, Heilsberg i Kaltenegger przemawiali przeciw dalszym powiększeniom okręgów rekrutacyjnych. Pan Minister, hrabia Welsersheimb, oświadczył, iż starał się o to, aby, gdzie to było możliwem, nastąpiły ułatwienia w postępowaniu co do stawienia się popisowych. W ostatnim roku liczba okręgów rekrutacyjnych została w ogóle znowu powiększoną, obecnie zaś zarządzono, aby repartycye regulowano odpowiednio do wyników rekrutacyjnych w odnośnych okręgach administracyjnych, skutkiem czego utorowano drogę ułatwieniom w postępowaniu rekrutacyjnem.

Komisya rozpoczęła następnie obrady nad subwencyami na rzecz zakładów komunikacyjnych. Subwencye na rzecz austro-węgierskiego Lloyda i kolei żelaznej Zittau-Reichenberg przyjęto bez zmiany. Przy pozycyi, która zawiera cyfrę proponowaną przez rząd na rzecz lwowsko-czerniowiecko-jaskiej kolei, zabierali głos deputowani Hausner i dr. Herbst, wykazując, iż cyfra ta jest zbyt mała. W końcu uchwalono 1,700.000 zł. zamiast proponowanej kwoty 1,415.000 zł. Na rzecz kolei Karola-Ludwika Rząd preliminował 963.000 zł.

Dep. Hausner domagał się podwyższenia tej sumy o 337.000 złr. stwierdzając, iż skutkiem kolei transwersalnej dochody kolei Karola Ludwika doznały obniżenia. Kwota, jaką przyjdzie wypłacić tytułem subwencyi w roku przyszłym, będzie ogromną. Po oświadczeniu ze strony komisarza rządowego — iż gdy za rok 1885 nie wypłacono żadnej subwencyi na rzecz starej linii (Kraków-Lwów) nie ulega wątpliwości, iż natomiast za rok 1886 okaże się potrzebną znaczna subwencya—wstawiono 1,300.000 zł. Czeskiej północno-zachodniej kolei udzielono 800.000 zł. subwencyi (Rząd proponował 812.000 zł.), południowo-północno-niemieckim łączącym kolejom (*Verbindungsbahnen*) 800.000 zł., preliminowaną na rzecz towarzystwa kolei państwowych sumę gwarancyjną podniesiono z 400.000 złr. na 700,000 złr. Przy ostatniej pozycyi deput. Menger podniósł, że taryfy dla przewozu austryackich wyrobów do tych okolic, które stanowią pole zbytu dla przemysłu austryackiego są znacznie wyższe, niżeli taryfy dla przewozu do tych okolic konkurujących z przemysłem austryackim wyrobów węgierskich. Mowca położył na to nacisk, że Rząd powinien postarać się aby przynajmniej istniały takie same stosunki dla przemysłu austryackiego. Na przyszłe posiedzenie uchwalono zaprosić p Ministra handlu barona Pino i szefa sekcyi p. Czedika.

Wiedeń, 2 marca. Dotychczas nadesłano do Rady państwa około 400 petycyj na rzecz wniosku Mengera domagającego się zmian w przepisach o wypoczynku niedzielnym.

Wiedeń, 2 marca Klub niemiecki Izby deputowanych wybrał wczoraj p. Heilsberga przewodniczącym, a pp. Knotza i Weitlofa jego zastępcami.

Wiedeń, 2 marca. Z Belgradu telegrafują do *Pol. Corr.*: Poseł turecki zaproponował jako traktat pokojowy jedyny artykuł w następującej redakcyi: Od dnia podpisania niniejszego traktatu, zostaje przywróconym pokój pomiędzy Serbią i Bułgaryą. Ratyfikacya ma być wymienioną w Bukareszcie w przeciągu dni 14, o ile możności jeszcze prędzej. Garaszanin przyjął powyższą propozycyę i zawiadomił o tem przedstawicieli Mocarstw przesyłając równocześnie delegatowi serbskiemu w Bukareszcie odpowiednie instrukcye.

Wiedeń, 2 marca. (*Tel. pryw*) Według najnowszych doniesień z Aten, przedwczesne są obiegające ponownie pogłoski o dymisyi gabinetu greckiego.

Wprawdzie Delyannis wniósł dymisyę, król jednak jej nieprzyjął. Opinia publiczna oświadcza się przeciw rządowi.

Komitety dla werbowania ochotników odgrażają się przeciw rządowi na wypadek, gdyby wzbraniał się wypowiedzieć wojnę.

Peszt, 2 marca. Komisya wojskowa sejmu węgierskiego przyjęła w ogólności ustawę o pospolitem ruszeniu. Minister obrony krajowej Fejervary zalecał gorąco w dłuższej przemowie przedłożenie rządowe.

Zagrzeb, 2 marca. Sąd kasacyjny skazał deputowanych Starcevica i Grzanica na pięciomiesięczny areszt z wliczeniem czasu spędzonego w więzieniu śledczem.

Berlin, 2go marca. Urzędowy *Reichsanzeiger* donosi: Chociaż przebieg gojenia się stłuczenia, jakiego doznał cesarz Wilhelm w d. 27 lutego, jest pomyślny, to przecież wymaganym jest i nadal jeszcze spokój. Monarcha załatwia bez przerwy bieżące sprawy i przyjmuje raporta.

Petersburg, 2 marca. Donoszą z Merwu, iż wojska rossyjskie odbyły dnia 13 lutego uroczysty pochód do Pendżehu i wprowadziły tam administracyę rossyjską. Ludność aułów przydzielonych do Afganistanu a zamieszkałych przez Saryków przenosi się na terytoryum rossyjskie.

Filipopol, 2 marca (*T.p.*) Książę Aleksander wyjechał wczoraj w towarzystwie Karawełowa do Sofii. Gadban-effendi, który doręczył księciu własnoręczne pismo sułtana, towarzyszy księciu Aleksandrowi w podróży do Sofii

Belgrad, 2 marca. (*Tel. pryw.*) Wszyscy przedstawiciele Mocarstw oświadczyli wczoraj rządowi serbskiemu, iż koniecznem jest przyjęcie propozycyj tureckich.

Stosunki pomiędzy Garaszaninem a stronnictwem radykalnem naprężają się coraz bardziej, i ztąd widoki przyjęcia do skutku koalicyi stają się z dniem każdym mniej prawdopodobnemi.

Dochodzenia w sprawie nadużyć w dostawach dla armii wykazało wiele obciążającego materyału. Pomimo, iż pokój zdaje się być zapewnionym, rząd dokonywuje z pospiechem uzbrojeń.

Wczoraj przybyło do Belgradu drugie powołanie artyleryi.

Malta, 2 marca. Książę Edinburgski przybył tu wczoraj z Portsmooth i odpłynie dzisiaj do zatoki Suda.

Londyn, 2 marca. (*Tel. pryw.*) W kołach tutejszych obiega pogłoska, że zanosi się na wysłanie nowego zawezwania do Grecyi, aby przedsięwzięła bezzwłocznie potrzebne zarządzenia dla rozzbrojenia wojsk lądowych i floty.

Odpowiedzialny redaktor **Adam Krechowiecki.**

Przyjechali do Lwowa

dnia 2 marca 1886

Hotel George'a

Pp. A. hr Cetner z Podkamienia. A. Zaleski z Podola ross. J. Michałowski z Ropczyc. E. Zieliński z Kleczan. dr. J. Czerwiński z Fürstenhofa. S. Szczepanowski z Słobody rung.

Hotel Francuski.

Pp. S. W. Doboszynski z Tarnopola. W. Kępliez z Kapuściniec. H. Karpeles z Pragi F. Schecher ze Stryja E. Spiegel z Wiednia.

Hotel Warszawski.

Pp. K. hr. Mołodecki z Brodów. Z. Ujejski z Wygnanki dr. W. Antecki z Krakowa.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 1 marca 1886, godzina 1 min. 40. Alp. Tow. górn. 32·50 Węg. akcyi kredyt. 303·—, Akcye anglo-austr. 117·25, Akcye banku Union 74·[illegible]0, Akcye kolei Karola Ludwika 203·50, Akcye kolei północnej 237·—, Akcye kolei południowej 127·50, Akcye kolei Alföld 189·25, Akcye kolei Elżbiety 255·00, Akcye kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 236·25, Akcye kolei węg. północno-wschodniej 178·75, Wiedeńskie losy 125·25, Akcye kolei Rudolfa —·—, Akcye kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacyie państw. w złocie 73·50, Galicyjskie obligacye indemnizacyjne 105·—, Losy regulacyi Cisy 1[illegible]4·25, Losy tureckie —·—, Węgierska renta 104·55, Akcye związkowego banku 111·25, Akcye banku obrotowego —·—, Akcye kolei państwowej —·—, Rubel papierowy 1·24·75, Węgierskie losy 119·60, Marka niemiecka —·— Usposobienie przygnębione.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów dnia 1 marca 1886.

	płacą walutą austr. zł.	ct.	żądają walutą austr. zł.	ct.
1. Akcye za sztukę.				
Kol. g. Kar. Lud. po 200 zł. m. k.	202		205	50
Kol. lwow.-czer.-jas. po 200 zł. wa.	235	—	238	50
Banku hip. galic po 200 zł. w. a.	282	—	286	—
Banku kred. gal. po 200 zł. w. a.	217	—	222	—
2. List. zast. za 100 zł.				
Tow. kredyt. galic. 5 prc. w. a.	101	25	102	25
„ „ „ 4 prc. w. a.	92	75	94	—
„ „ „ 5 prc. okresowe	101	25	102	25
Tow. kred. gal. 4 pr. wa. los 41½ l.	91	—	92	—
Banku kraj. 4½ pr. w. a. los. 51 l.	93	25	94	25
Banku hip. galic. 6 pr. w. a.	102	60	103	60
„ „ „ 5 pr. w. a.	98	40	99	40
„ „ „ 5 pr. w. a. wylosowane z 10 pr. premią . .	100	40	101	40
Listy dłużne g. Z. kr. wł. (dawniej 6 prc.) 3 pr. w. a. w likwidacyi		—	54	—
Listy dłużne g. Z. kr. wł. (dawniej 5 pr.) 2½ pr. w. a. w likwidacyi		—	51	—
3. Listy dłużne za 100 zł.				
Ogóln. rol. kred. Zakład dla Gal. i Bukow. 6 pr. los. w 15 lat.	—	—	—	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. galic. 5 prc. m k	104	25	105	50
Oblig. Komunalne gal. Zakł. kred. włościańsk. (daw. 6 pr.) 3 pr. wa.	—	—	—	—
Obligi komunalne Banku krajowego 5 pr. w. a. I emisyi . .	98	25	99	25
Pożyczki kr. z r. 1873 po 6 pr. wa.	102	75	104	—
Pożyczki kr z r. 1883 po 4½ pr. wa.	92	25	93	25
5. Losy miasta Krakowa . .	17	—	19	—
„ „ Stanisławowa	24	—	26	—
6. Monety				
Dukat holenderski	5	83	5	93
Dukat cesarski	5	87	5	97
Napoleondor	9	96	10	06
Półimperyał	10	32	10	42
Rubel rossyjski srebrny . . .	1	54	1	64
„ „ papierowy . .	1	23¼	1	25¼
100 marek niemieckich	61	15	62	—
Srebro	—	—	—	—
Kupony w srebrze	—	—	—	—

(bez kupona; bez kupona bieżącego; bez kupona)

Kurs giełdy wiedeńskiej.

z dnia 26 lutego 1886.

	płacą	żądają
1. Dług państwa.		
Jednolity dług państwa w banknot.		
maj-listop ad	86.15	86.30
luty-sierpień	86.10	86.25
Jednolity dług państwa w srebrze.		
styczeń-lipiec	86.20	86.35
kwiecień październik	86 20	86.35
Losy z roku 1854 po 250 zł. m. k. 4 pr.	128.25	129.25
„ „ 1860 po 500 zł. w. a. 5 pr.	140.25	140.75
„ „ 1860 po 100 złr. 5 prc.	140.50	141.—
„ „ 1864 po 100 złr.	173 —	173.50
„ „ 1864 po 50 złr.	173.—	173.50
Renty Com. po 42 lir. austr. . . .	48.—	—.—
Listy zastaw. domen. państw. po 120 złr. 5 prc.	160.50	161.50
Renta papierowa 5 prc. z r. 1881 . .	102.	102 20
Austr. renta zł. wolna od podat. 4prc	114.—	114.10
2. Obligacye indemn. 5 prc. (za 100 zł. m. k.)		
Czech	108.50	—.—
Bukowiny	104.75	105.50
Galicyi	104.75	105.50
Niższej Austryi	107.50	108.50
Siedmiogrodu	104.75	105.50
Węgier	104.75	105.50
3. Akcye.		
Bank Anglo-aust. 200 zł. emit. zł. 120	117.25	117.75
Inst. kred. dla handlu po 160 zł. . .	298.75	299.—
Niższo-austr. tow. eskomt. po 500 zł.	550.—	555.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank. d. han. i prz. a 200zł. wpł. 40pr.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemsk. a 200 zł. . .	—.—	—.—
Bank dla krajów koronnych a 200 zł. wpł. 50 pr.	117.40	117.90
Banku austro-węgiersk. a 600 zł. . .	874.—	876.—
Kol. Albrechta a 200 zł. w srebrze .	—.—	—.—
Aust. Tow. żeglugi par. dun. po 500zł. m.	491.—	493.—
Kol. Cesarzowej Elżbiety po 200 zł. m.	245.75	246.25
Kol. Preszow-Tarn. (w. a.) a 200 zł. .	—.—	—.—
Północna kolej po 1000 zł. m. k. . .	2377	2382
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k. .	206.—	206.50
Lwow.-Czern. kolei po 200 zł. wa. war.	235.50	236.—
Tow. kol. żel. państw. po 200 zł. m. k.	258.25	258.50
Połud. kol. panstw. po 200 zł. w. a.	12 .50	127 75
I. kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze	182.75	183.50
4. Listy zastawne losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 pr. .	—.—	—.—
Powsz. austr. zak. kr. ziem 4½ pr. w złocie w 50 l.	101.—	101.20
„ „ „ premiowe po 3 prc.	99.—	99.50
Gal. zak. kr. ziem Krak. los w 18 l. 6 pr.	99.—	100.—
„ „ „ „ w 20 l. 7 pr.	101.—	101.50
„ „ „ „ w 36 l. 5½ pr.	99.75	100.25
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 prc. . .	91.50	— —
„ „ „ „ po 5 prc. . .	101.50	102.50
„ „ „ „ po 5 prc. w 37 latach zwrotne	101.50	102.50
Banku krajow. 4½ pr. wa. los w 51½ l.	93.50	94.—
Obligi komunalne Banku krajowego 5 proc. w. a. I emisyi	98.25	99.25
Gal. banku hip. po 6 prc.	102.65	103.15
Gal. Zakł. kred. włośc. po 6 prc. . .	—.—	— —
Banku austro-węgiersk. po 5 prc. . .	102.30	102.70
Węg. Tow. ziem. akc. po 5½ prc. .	—.—	—.—
„ Zakł. kr. ziems. po 5½ prc. .	103.50	104.20
5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5 pr. w. a.	101.50	101.80
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. ex) a 300 zł. 5 prc. w srebrze . . .	100.75	—.—
Kol. pół. po 100 zł. m. k.	108.25	108.75
„ „ po 100 zł. w. a.	103. —	—.—
Kol. gal. Kar Lud. emisya z r. 1881 po 4½ prc.	101.—	101.50
dtto. dtto. (Jarosław-Sokal) . .	100.30	100.80
Kol. Lwow.-Czer.-Jass. III. emis. a 300 zł. 4 prc. w srebrze z r. 1884 . .	83.70	84.10
z r. 1884 . .	92.60	93.10
z r. 1868 . .	—.—	—.—
z r. 1872 . .	—.—	—.—
Węg. gal. kol. a 200 zł. 5 pr. w. a.	101.25.	101·75
6. Losy.		
Inst. kr. dla han i pr. po 100 zł. w. a.	178.75	179.25
Clarego po 40 zł. m. k.	44.—	44.50
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	116.—	—.—
Keglevicha po 10 zł. m. k.	22.—	—.—
Losy miasta Krakowa po 20 zł. w. a.	17.70	18·30
Pożyczka miasta Lublany po 20 zł. .	21.50	22.—
Pożyczka miasta Budy do 40 zł. w. a.	46 —	—.—
Palfiego po 40 zł. m. k.	40 60	41.—
Czerwon. krzyża austr. Tow. po 10 zł.	14.30	14 55
„ „ węgiersk. „ po 5 zł.	8.80	9.30
Fundacya szpitala Arcyks. Rudolfa po 10 zł. w. a.	19.50	20.—
Salma po 40 zł. m. k.	55.50	56.50
St. Genois po 40 zł m. k.	51.50	53.—
Pożycz. m. Stanisławowa (po 20 zł. wa.)	24 50	—.—
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k. . . .	133.—	134.—
„ „ po 50 zł. w. a. . . .	67.—	69.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	31.50	32.50
Windischgratzą po 20 zł. m. k. . .	44.—	44.75
7. Weksle (na 3 miesiące)		
Augsburg na 100 zł. w. p. n. . . .	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. p. n. . . .	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark w. p. n. . .	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark w. p. n. . .	—.—	—.—
Londyn za 10 ft. szt	126 05	126.40
Paryż za 100 fr.	50.07.50	50.12 50

Kurs złota.

	płacą	żądają
Dukat cesarski men.	5.94.—	5..96—
„ pełnej wagi	5.91.—	5.93—
Korona	—.—.—	—.—.—
20-frankówka	10.01.50	10.02.50
Rossyjski imperyał	10.29.—	10.31.—
Talar związkowy	—.—.—	—.—.—
Srebro	—.—.—	—.—.—

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński dnia 1 marca 1886.

	złr.	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	85	[illegible]5
„ „ „ w srebrze . .	85	85
Renta w złocie	113	60
5 prc. austr. renta marcowa	102	20
Akcye banku wiedeńskiego	874	—
„ „ kredytowego	294	30
Londyn	126	10
Srebro		
Napoleondor	10	01½
Dukąt cesarski men.	5	95
100 marek niemieckich	61	75

Licytacye.

L. 3602. (1440 3—3)

C. k. sąd powiatowy w Grzymałowie ogłasza, iż na zaspokojenie 5 rat po 15 zł. i resztującego kapitału, 175 złr. 7 cnt z pn. publiczna przymusowa sprzedaż realności pod l. 341 w Toustem położonej wedle wykazu hipotecznego 29 a spadkobierców ś. p. Fedka Biłego a do Konrada, Prokopa, Michała i Pawła Biłych tudzież masy spadkowej ś. p. Julianny Biłej własnej dnia 10 marca 1886, dnia 14 kwietnia 1886, zawsze o godzinie 10ej przedsięwziętą będzie, i że realność ta na obydwóch terminach nie niżej ceny szacunkowej 500 zł. sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 50 złr. w. a.

Resztę warunków powziąć można w registraturze tego sądu.

C. k. sąd powiatowy

Grzymałów, 31 października 1885.

Rozmaite obwieszczenia.

L. 5824. (1473 1—3)

C. k. sąd krajowy we Lwowie ogłasza, że do tegoż sądu dnia 5 lutego 1886 do l. 5834 wniósł Józef Wiedeń przeciw Jerzemu Wisłowskiemu, z życia i miejsca pobytu niewiadomemu, a względnie tegoż spadkobiercom i prawonabywcom z życia i miejsca pobytu niewiadomym pozew o orzeczenie, że prawo zastawu dla sumy 300 zł. pol. zpn. w stanie biernym realności pod l. $295\frac{1}{4}$ we Lwowie dom. 33 pag. 379 n. 4 on intabulowane, przez zadawnienie zgasło i ma być wykreślone, na który to pozew wyznaczono do sumarycznej rozprawy termin na dzień 31 marca 1886 godzinę 11 przed południem. Gdy miejsce pobytu pozwanego nie jest wiadome, został dla niego adwokat dr. Paździera kuratorem, a tegoż zastępcą adwokat dr. Dzięduielewicz mianowany.

Wzywa się zatem Jerzego Wisłowskiego, względnie jego spadkobierców i prawonabywców, aby do swojej obrony służących środków ustanowionemu kuratorowi dostarczył, lub też innego zastępcę sobie obrał i tegoż sądowi oznajmił, gdyż inaczej z za niedbania wyniknąć mogące następstwa szkodliwe sam sobie przypisze.

Lwów, dnia 13 lutego 1886.

L. 113. (1519 1-3)

Z powodu nastąpionej śmierci ś. p. Hipolita Lewickiego w Kałuszu c. k. Izba notaryalna we Lwowie wzywa niniejszem wszystkich tych, którzyby po myśli § 25 ust. not, z mocy ustawniczego prawa zastawu pratensye z powodu urzędowania ś. p. Hipolita Lewickiego tak w ostatniej jego siedzibie w Kałuszu, jak i w poprzednich jego siedzibach urzędowych w Rohatynie, Leżajsku i Jaworowie do kaucyi jego mieli i zaspokojenia swego z takowej żądali, ażeby takowe pretensye swe do sześciu miesięcy do Izby tutejszej tem pewniej zgłosili, ile że w razie przeciwnym po upływie terminu tego kaucya ś. p. Hipolita Lewickiego bez względu na pretensye te od węzła zwolnioną i wydaną zostanie.

C. k. Izba notaryalna

Lwów, dnia 13 lutego 1886.

L. 6181. (1493 1—3)

Wojniłowski sąd powiatowy ustanawia dla zapozwanej przez Małkę Ehrlich nieobjętej masy spadkowej Witie Zitron o 10 zł. aw. kuratorem Szymona Zitrona z Wojniłowa i powołuje do rozprawy drobiazgowej strony na 24 marca 1886 o godzinie 9tej rano.

Wojniłów, 29 grudnia 1885.

L. 37/pr. (1453)

Dla III. zwyczajnej kadencyi sądów przysięgłych, których posiedzenia w c. k. sądzie krajowym karnym rozpoczną się dnia 3 maja 1886 o godzinie 9 przed południem zamianował Jego Excelencya O. Prezydent c. k. sądu krajowego wyższego przewodniczącym: wiceprezydenta c. k. sądu krajowego Karola Pogliesa, a zastępcami jego c. k. radcę sądu krajowego wyższego Albina Mogilnickiego i c. k. radców sądu krajowego Karola Tügera ae Rechtborn, Franciszka Bogdanyego, Jakoba Finkla, Ludwika Majewskiego, Jana Nikischa, Emila Nemethego, Juliana Malarkiewicza, Teofila Sawczyńskiego, Leontyna Hołyńskiego, Henryka Nitarskiego i Edmunda Duniewicza.

Prezydyum c. k. sądu kraj. karnego

Lwów, dnia 22 lutego 1886.

L. 9603. (1494 1—3)

Lwowski c. k. sąd krajowy jako handlowy we Lwowie ustanawia dla Abrahama Gewolba jako z miejsca pobytu niewiadomego celem doręczenia mu ts. nakazu zapłaty z dnia 6 lutego 1886 l. 4943 na rzecz ogólno-rolniczo-kred. Towarzystwa dla Galicyi i Bukowiny we Lwowie względem sumy wekslowej 1443 zł. zpn. wydanego, jakoteż celem dalszego zastępstwa tegoż nieobecnego kuratora ad actum w osobie adw. dr. Fläschnera z substytucyą adw. dr. O. Standa a doręczając rzeczony nakaz ustanowionemu kuratorowi o tem nieobecnego przez niniejszy edykt do właściwego zastosowania się zawiadamia.

Lwów, 27 lutego 1886.

L. 2609. (1381 1—3)

C. k. sąd obwodowy w Tarnowie zawiadamia niniejszem niewiadomą z miejsca Z. (Z fię) Mayer iż z powodu wniesionego przez Wigdora Feiwla pozwu wekslowego de praes 17 lutego 1886 l. 2609 pto 40 zł. wa. adw. dr. Mikucińskiego kuratorem dla niej ustanowionym i temuż nakaz zapłaty doręczonym został, wzywa ją zatem, aby temuż kuratorowi środki obrony dostarczyła lub innego pełnomocnika wymieniła, inaczej skutki tego zaniedbania sama sobie przypisać będzie musiała.

Tarnów, dnia 18 lutego 1886.

L. 7287. (1383 1—3)

C. k. sąd obwodowy jako handlowy podaje do wiadomości, że w dotyczących rejestrach przy firmie „Towarzystwo zaliczkowe w Kołomyi, stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną porąką" wpisano, że na walnem zgromadzeniu tegoż towarzystwa odbytem w dn. 19 lipca 1885 wybrani zostali na członków dyrekcyi na nowy czasokres stosownie do statutów:

Andrzej Misiński, c. k. nadkontrolor urzędu podatkowego jako pierwszy dyrektor;

Gustaw Liebhard, c. k. oficyał dyrekcyi skarbowej jako dyrektor-kasyer;

Michał Żurakowski, c. k. oficyał dyrekcyi skarbowej, jako dyrektor-kontrolor;

Dr. Roman Garbiński, lekarz jako zastępca pierwszego dyrektora;

Erazm Marmorosz, ck. adjunkt urzędu podatkowego jako zastępca dyrektora-kasyera i

Michał Biłous, drukarz i właściciel realności, jako zastępca dyrektora-kontrolora; wszyscy w Kołomyi zamieszkali.

Kołomyja, 20 sierpnia 1885.

L. 602. (1388 1—3)

Samborski c. k. sąd obwodowy jako handlowy ogłasza, że do rejestru stowarzyszeń przy firmie „Darlehens genossenschaft Eintracht in Sambor, registrirte Genossenschaft mit beschränkter Haftung". wpisano, iż to Towarzystwo w dniu 9 stycznia 1886 się rozwiązało i przewodniczącego Leona Selzera, likwidatorem wybrało, który firmę Towarzystwa w likwidacyi będzie podpisywał: „L. Selzer".

O tem uwiadamia się wierzycieli tego Towarzystwa z wezwaniem, by się u tegoż zgłosili z swojemi pretensyami.

Sambor, 16 lutego 1886.

L. 1038. (1308 2—3)

Sąd husiatyński ogłasza, że w r. 1881 zmarła w Czarnokoweach wielkich Naścia Pastuch do której spadku Demka Pastuch konkuruje.

Ma ona do roku oświadczenie na podstawie ustawy wnieść, gdyż inaczej przewód ze zgłaszającymi się spadkobiercami i kuratorem Stefanem Kuczyr z Czarnokoniec wielkich będzie przeprowadzonym.

C. k. sąd powiatowy

Husiatyn, 10 lutego 1886.

L. 27269. (1324 3—3)

C. k. sąd krajowy w Krakowie zawiadamia niewiadomych z miejsca pobytu Ludwika i Władysława Grabowskich oraz Karolinę Suchecką, iż w sprawie Izaka Kriekera przeciw Florentynie Łacikowskiej o 276 zł. 59 ct aw. z pn. dozwoliwszy uchwałą z dnia 27 lutego 1885 l. 4950 zapowiedze pretensyi Florentyny Łacikowskiej do masy spadkowej ś. p. Jędrzeja Grabowskiego, względnie do jego spadkobierców na realności tychże l. k. 22 w Bilczycach w kwocie 150 zł. aw. z pn. zaintabulowanej, względnie dozwoliwszy prenotacyi prawa zastawu w stanie biernym powyższej sumy 150 zł. w. a. z pn. dla kwoty zaskarżonej 276 zł. 59 ct. w. a. z pn., gdy dotycząca uchwała z dnia 27 lutego 1885 l. 4950 współspadkobiercom ś. p. Jędrzeja Grabowskiego, Ludwikowi i Władysławowi Grabowskim, tudzież Karolinie Sucheckiej doręczoną być nie mogła, ustanowił dla nich jako z miejsca pobytu niewiadomych na ich koszt i niebezpieczeństwo celem obrony ich praw, kuratorem ad actum adw. dr. Boroń skiego z substytucyą adw. dr. Dadleza w Krakowie i wzywa ich, aby tymże ostatnim dostarczyli środków dowodowych lub też innego zastępcę sobie obrali.

Kraków, dnia 16 października 1885.

L. 8709. (1242 3—3)

Zawiadamia się niewiadomego z teraźniejszego miejsca pobytu Michała Szczepanowskiego, iż w sprawie jego z Walerym Rogoskim o 6000 zł. z pn., wniósł tenże pod dniem 21 grudnia 1885 l. 8709 prośbę o przyznanie i wydanie mu na własność kwoty 518 zł. 50 ct. wa. jako reszty kaucyi dzierżawnej, egzekutowi od zarządu ekonomicznego dóbr klasztoru pp. Benedyktynek w Staniatkach przypadającej, i że uchwałą z dnia 31 grudnia 1885 l. 8709 zezwalającą na wydanie tej sumy, doręczono ustanowionemu kuratorowi p. adw. dr. Żelechowskiemu w Nowym Sączu.

Wzywa się zatem Michała Szczepanowskiego, aby ustanowionemu dlań kuratorowi udzielił możliwych środków do obrony swych praw lub sądowi przedstawił innego zastępcę, gdyż inaczej złe skutki zaniedbania sam ponosić będzie musiał.

Nowy Sącz, dnia 31 grudnia 1885.

L. 5193. (1315 3—3)

C. k. sąd powiatowy w Nadwórnie zawiadamia z życia i miejsca pobytu niewiadomą Tekienę Czusak, że dnia 28 kwietnia 1882 zmarł w Zielonie jej mąż Hrehor Czusak bez pozostawienia testamentu i wzywa ją, by do roku do spadku po nim w tutejszym sądzie zgłosiła, inaczej spadek będzie pertraktowany ze zgłaszającą się siostrą Katarzyną Chudak i z ustanowionym dla powołanej kuratorem Andryjem Klusztą.

Nadwórna, dnia 5 grudnia 1884.

L. 7454. (1056 3—3)

W dniu 9 maja 1881 zmarł w gminie Rzeki włościanin Jędrzej Cyganik bez pozostawienia ostatniej woli rozporządzenia.

Gdy sądowi tutejszemu niewiadomo, ktoby z ustawy do spadku po Jędrzeju Cyganiku pozostałego był powołanym przeto wzywa się wszystkich tych, którzy do spadku tego prawa sobie roszczą, aby w ciągu roku licząc od dnia ogłoszenia tego edyktu, deklaracyę do spadku złożyli, gdyż inaczej spadek dla którego równocześnie Wojciech Kołodziejczyk z Rzek kuratorem ustanowionym został, tym przyznanym zostanie, którzy się w tym czasie oświadczą i tytuł dziedziczenia wykażą, zaś nieprzyjęta część spadku albo gdyby nikt do spadku się nie zgłosił, cały spadek jako bezdziedziczny skarbowi Państwa przypadnie.

C. k. sąd powiatowy.

Andrychów, dnia 23 stycznia 1886.

L. 1069. (1325 3—3)

C. k. sąd obwodowy dla spraw wekslowych w Samborze wzywa posiadacza wekslu w Drohobyczu dnia 28 listopada 1883 przez Berisza Gottlieba na własne zlecenie na sumę 600 złr. wa., wystawionego dnia 6 marca 1886 płatnego przez Mojżesza Klugmana w Drohobyczu akcepowanego a przez Berisza Gottlieba na rzecz Beili Gottlieb żyrowanego by ten weksel w przeciągu 45 dni licząc czas od trzeciego ogłoszenia niniejszego edyktu w „Gazecie Lwowskiej" tem pewniej sądowi tutejszemu przedłożył o ile że po upływie terminu powyższego weksel ten na dalsze żądanie Beili Gottliebowej amortyzowanym zostanie.

Sambor, 3 lutego 1886.

Z. 352. (1080 3—3)

Vom Bezirksamte als Gericht in Travnik wird bekannt gemacht, daß am 1 Februar 1886 Gerichts-Auskultant Karl Sadowski in Travnik (Bosnien) aus Dżurkow; Galizien, gebürtig, ohne Hinterlassung einer letztwilligen Anordnung gestorben sei.

Da diesem Gerichte unbekannt ist, ob und welchen Personen auf seine Verlassenschaft ein Erbrecht zustehe, so werden alle diejenigen, welche hierauf aus was immer für einem Rechtsgrunde Anspruch zu machen gedenken, aufgefordert, ihr Erbrecht binnen einem Jahre vom unten angesetzten Tage an gerechnet bei diesem Gerichte anzumelden, und unter Ausweisung ihres Erbrechtes ihre Erbserklärung anzubringen, widrigens die Verlassenschaft für welche inzwischen Herr Kanzlist Paul Lochert in Travnik als Verlassenschaftscurator bestellt worden ist, mit jenen, die sich werden erbserklärt und ihren Erbrechtstitel ausgewiesen haben, verhandelt und ihnen eingeantwortet der nicht angetretene Theil der Verlassenschaft aber, oder, wenn sich Niemand erbserklärt hätte, die ganze Verlassenschaft vom Staate als erblos eingezogen würde. Gleichzeitig werden sämtliche etwaige Gläubiger des Verstorbenen, welche ihre Ansprüche noch nicht angemeldet haben aufgefordert, bei diesem Gerichte zur Anmeldung und Darthung ihrer Ansprüche den 1. Juni 1886 Vormittags 9. Uhr zu erscheinen, oder bis dahin ihr Gesuch schriftlich zu überreichen widrigens denselben an die Verlassenschaft, wenn sie durch die Bezahlung der angemeldeten Forderungen erschöpft würde, kein weiterer Anspruch zustände, als insoferne ihnen ein Pfandrecht gebührt.

Travnik, am 8 Februar 1886.

Bezirksamt als Gericht.

Upadłości.

L. 6246. (1474)

C. k. sąd krajowy we Lwowie uwiadamia niniejszem wszystkich interesowanych, iż wniosek przewatnej większości wierzycieli uczyniony na terminie dnia 4 lutego 1886 zatwierdził jako zawiadowcę masy rozbiorowej galicyjskiego Zakładu zastawniczego i kredytowego we Lwowie p. adwokata krajowego dra Aleksandra Ponianowskiego, zastępcą zaś jego zamianował p. adwokata krajowego dra Godzimira Małachowskiego.

Lwów, dnia 13 lutego 1886.

L. 25. (1384)

Do likwidacyi dodatkowo do masy rozbiorowej Salamona Weissbacha zgłoszonych wierzytelności wyznaczam termin na 5 kwietnia 1886 na 10 godz. rano w b. IV. sądu obwodowego.

Kołomyja, 5 lutego 1886.

Księgi gruntowe.

L. 2005. (1515)

Akta założenia ksiąg gruntowych dla gminy katastralnej Czerniów składa się do przejrzenia w sądzie tutejszym.

Zarzuty przeciw prawdziwości arkuszy posiadania mogą być wnoszone do dnia 26 marca 1886 na którym ewentualnie rozprawy przeprowadzone zostaną.

C. k. sąd powiatowy

Bursztyn, dnia 20 lutego 1886.

L. 1956. (1510)

C. k. sąd powiatowy w Krośnie zawiadamia, iż dnia 1go kwietnia 1886 rozpoczną się dochodzenia miejscowe celem założenia księgi gruntowej dla gminy katastralnej Wojkówka.

Każdy kto ma prawny interes w zbadaniu stosunków posiadania winien się zgłosić i wszystko przytoczyć, co dla wyjaśnienia lub ochrony swych praw za stosowne uzna.

Krosno, dnia 23 lutego 1886.

Konkursa.

L. 9936 (1477 1—3)

W celu nadania dwóch stypendyów z fundacyi imienia ks. Michała Bieleckiego w rocznej kwocie 90 zł. w. a. rozpisuje się konkurs z terminem do 15 kwietnia 1886.

Ubiegać się o te stypendya mogą jedynie uczniowie niższych czterech klas gimnazyalnych jakoteż słuchacze seminaryów nauczycielskich lub politechniki.

Ubiegający się winni wykazać w swoich podaniach że pochodzą z miasta Gródka są obrządku grec. kat. nie mają środków utrzymania i że uczęszczające do jednej z wyżej wymienionych szkół czynią dobre postępy w naukach.

Podania konkursowe mają być wniesione w przeciągu terminu konkursowego do c. k. Namiestnictwa za pośrednictwem właściwej dyrekcyi szkolnej.

Z c. k. Namiestnictwa

Lwów, dnia 20 lutego 1886.

Ч. 9936

Въ цѣли наданя двохъ стипендій зъ фундаціи имени О. Михаила Бѣлецкого въ рôчной квотѣ 90 зар. а. в. розписує ся конкурсъ зъ речинцемъ до 15 Цвѣтня 1886.

Убѣгати ся о тѣ стипендіи можуть лишь ученики низшихъ четырехъ класъ гимназіяльныхъ, тожь и слухачѣ учительской семинаріи и политехники.

Убѣгаючій ся мае въ своихъ поданяхъ доказати, що походить зъ мѣста Городка, суть обрядку грец. кат. не мають средствъ удержаня и що посѣщаючи одну зъ высше згаданыхъ школъ роблять добрый оусп'єхи въ наукахъ.

Конкурсовій поданя належить внести въ протягу конкурсового речинця до цк. Намѣстничества черезъ властиву дирекцію школьну.

Зъ ц. к. Намѣстництва

Львовъ, дня 20 Лютого 1886.

L. 527/pr. (1423 3—3)

Przy sądzie obwodowym w Tarnowie opróżnioną została posada dozorcy więźniów z roczną płacą 300 złr. dodatkiem aktywalnym 25prc. od płacy i umundurowaniem.

Podanie o tę posadę w myśl rozporządzenia ministerstwa obrony krajowej z dnia 12 lipca 1872 l. 98 dz. p. p. ułożone wnieść należy do 28 marca 1886 do Prezydyum c. k. sądu obwodowego w Tarnowie.

W Tarnowie, dnia 25 lutego 1886

L. 5257. (1448 3—3)

KONKURS

na posadę starszego kontrolora pocztowego we Lwowie z płacą VIII. klasy rangi i kaucyą w wysokości jednorocznej płacy.

Podania należy wnieść w przeciągu trzech tygodni w c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

Lwów, dnia 25 lutego 1886.

L. 565. (1422 3—3)

Celem obsadzenia posady c. k. funkcynaryusza Prokuratoryi państwa przy c. k. sądzie powiatowym w Busku, z roczną remuneracyą 250 złr. w. a. rozpisuje się konkurs na mocy rozporządzenia c. k. Nadprokuratoryi z dnia 30 stycznia 1886 l. 390.

Pożądani są kandydaci mający stanowisko niezawisłe

Znajomość języków polskiego ruskiego i niemieckiego jest potrzebną.

Ubiegający się o tę posadę mają wnieść podania swoje przez c. k. prokuratoryę państwa w Złoczowie najdalej do 15 marca 1886, a do podania należy załączyć metrykę urodzenia i wszystkie dokumenta świadczące o wykształceniu kandydata tudzież o jego dotychczasowem zatrudnieniu.

Złoczów, dnia 20 lutego 1886

C. k. prokurator państwa

Z. 6257. (1445 2—3)

Aus der A. M. Pollak Ritter von Rudin'schen Invalidenstiftung ist der Genuß eines baaren Bezuges jährlicher 46 fl. zu verleihen.

Zur Betheilung mit dieser Stiftung sind nach dem Stiftbriefe vom 17 März 1885 im Kriege gegen Dänemark im Jahre 1864 verstümmelte Krieger des k. k. Heeres und in deren Ermanglung in diesem Feldzuge in folge von Verwundung, Krankheit oder Strapazen invalid gewordene k. k. österreichische Militär-Real-Invaliden vom Feldwebel oder Wachtmeister und von den damit äquiparirenden Chargen abwärts berufen

Zu Ermanglung solcher Bewerber kann der Stiftungsgenüß auch an andere invalide Unteroffiziere oder Soldaten des k. k. Heeres und der k. k. Landwehr, oder an invalide Matrosen der k. k. Kriegsmarine verliehen werden, wobei die in einem Feldzuge in folge von Verstümmlungen invalid gewordene stets den Vorzug haben

Bewerber haben ihre Gesuche bis letzten März 1886 bei der k. k. nö. Statthalterei zu überreichen.

Von der k. k. nö. Statthalterei.

Wien, 10 Februar 1886.

Doniesienia prywatne.

L. 220 (1449 2—3)

Konkurs.

Przy urzędzie gminy król. wolnego miasta Gródka jest posada kapitala policyi z płacą roczną 250 złr. i zupełnem umundurowaniem opróżniona.

Od kompetentów wymaga się znajomość mowy polskiej i niemieckiej i wyrobionego pisma, tudzież przepisów policyjnych niemniej nieskazitelność przeszłości i nie przekroczony wiek czterdziestu lat, przyczem wysłużeni żandarmi będą mieli pierwszeństwo.

Prośby o udzielenie tej posady mają być do 1 kwietnia 1886 do Zwierzchności gminy Gródka wniesione.

Zwierzchność gminy miasta

Gródek, dnia 24 lutego 1886.

Galicyjski Bank Kredytowy.

Wykaz z dniem 28 lutego 1886.

Asygnaty kasowe i wkładki na książeczki zł. 935.507.63

(1521)

Z drukarni Wł. Łozińskiego ul. Czarneckiego l. 12 dom Wernera. (Zarządca Władysław J. Weber) Papier z c. [illegible] uprzyw. fabr[illegible] — glmühl